Dziś 2 bezpłatne premie dla Prenumeratorów „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci i „PLON“ na sierpień

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 35 *Warszawa, dnia 27 sierpnia 1939 roku* **Rok III**

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG

Cały świat dzisiaj mówi o Polsce. Gazety, książki, rozmowy i dyskusje polityczne na całym świecie — wszystko to razem wzięte na każdym kroku interesuje się i żyje Polską. Kraj nasz w ostatnich miesiącach stał się ośrodkiem zainteresowania całego świata.

Dlaczego tak się dzieje?

Oto dlatego, że **w tej chwili od losu Polski zależy los całego świata. Albo ten świat będzie mógł spokojnie żyć i pracować, albo też — gdyby na to Polska pozwoliła — będzie wciąż żył w niepokoju, zagrożony przez germańską zaborczość.** Świat to rozumie i dlatego dzisiaj za wyjątkiem dwóch, czy trzech państw w świecie — **wszystkie narody i kraje stają po naszej stronie.** Jak kiedyś w czasie Grunwaldu, jak kiedyś pod Wiedniem, a później w r. 1920 pod Warszawą — tak dziś oczy całego świata kierują się w naszą stronę. Chodzi o niebylejaką rzecz: Niemcy siedzące cicho przez parę lat po wojnie, znowu w ostatnich latach zaczęły niepokoić świat. Złamały układy, zagarnęły Austrię, Czechosłowację, a ostatnio wyciągnęły rękę po polskie Pomorze i po Gdańsk. Ale — oto — Polska, jak od wieków, jak zawsze, gdy jej zagrażało niebezpieczeństwo, tak i obecnie powiedziała krótko, ale mocno: **„nie!** To „nie“ wypowiedział w parlamencie polskim min. Beck dnia 5 maja b. r. i to „nie“ wyraził dnia 6 sierpnia Marszałek Śmigły-Rydz w Krakowie. Z głosami tych mężów stanu zsolidaryzował się cały naród polski, bez względu na poprzednie przekonania partyjne i wiarę polityczną. Może Niemcy liczyły na nasze rozbicie wewnętrzne, na rozczłonkowanie naszego życia politycznego na grupy i partie. Zawiodły się jednak Niemcy. Piękny i dający już niejednokrotnie świadectwo jedności naród polski, bez względu na różnice przekonań **złączył się, zjednoczył w jednym: w walce o całość naszych granic.**

Stało się to dlatego, że naród polski przekonał się, iż jego siła leży w zjednoczeniu, że każdy Polak rozumie czym dla nas jest Pomorze i Gdańsk. Każdy wie, że odcięcie nas od morza — to zamknięcie nam drogi w świat, to okrążenie naszego kraju i oddzielenie nas od świata. A na to naród polski nie pozwoli nikomu. Gdańsk, wprawdzie dziś sztucznie zniemczony był od wieków nasz. Przez Wisłę i Gdańsk szło od wieków nasze zboże w szeroki świat, tamtędy szedł nasz węgiel, nasze surowce i tamtędy przychodziły do nas towary z obcych państw, potrzebne dla naszego życia gospodarczego.

Więc zamknięcie nam drogi do morza — to zamknięcie nam drogi do życia. A na to naród tak potężny, jakim są Polacy—nigdy sobie nie pozwoli. Stąd nasza twarda i mocna postawa.

Na tę postawę patrzy cały świat i podziwia naszą moc. Anglia i Francja, dwa najpotężniejsze dziś i zaprzyjaźnione państwa, przyrzekają przyjść nam z pomocą w razie, gdyby zagrożona została całość naszych granic. Takie samo przyrzeczenie mamy od paru pomniejszych państw. Więc nie jesteśmy odosobnieni!

Jeden z dziennikarzy francuskich, pisząc o sytuacji międzynarodowej — wyraził się, że „świat pragnący pokoju stawia dziś na Polskę“. Takie poglądy wyrażają dziś prawie wszystkie pisma angielskie, francuskie i amerykańskie. W odpowiedzi na te głosy możemy tylko powiedzieć, że Polska nigdy nie zawiodła nadziei w niej pokładanych. Nie zawiedzie i dziś.

Gwarancją bowiem największej naszej siły — jest wyszkolona i przygotowana na wszelkie ataki nasza Armia z Jej Wodzem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Za Armią zaś stoi cały zjednoczony naród.

Na tę siłę patrzą rządy państw obiecujących nam przyjść z pomocą, tę siłę widzą i dlatego odważnie stawiają na nas. Wiedzą, że Polska — to nie jakiś tam mały kraj austriacki, to nie zróżniczkowana i skłócona Czechosłowacja, ale to potęga, o które już w historii niejednokrotnie rozbijały łeb największe mocarstwa. W dziejach świata Polska już niejednokrotnie ocaliła ludzkość od zagłady. Stąd Jej nazwa „przedmurze chrześcijaństwa“ i „zapora germanizmu“.

Nazwę taką ma Polska między innymi i dlatego, że **jesteśmy zawsze na jej wezwanie gotowi, my chłopi. Chłopi polscy nie lubią wiele krzyczeć, ale „jak co do czego przyjdzie“ — potrafią pokazać swoją siłę. Dowody na to — to nie tylko Racławice, rok 1920 — ale i Chełmszczyzna i Drzymała i wiele, wiele innych.**

Więc jak cały świat patrzy dziś na Polskę, tak Polska patrzy i liczy na nas, na chłopów. W nas między innymi pokłada nadzieje i my tej nadziei nie zawiedziemy.

Tak nam dopomóż Bóg!

Polityka Polski, to polityka siły

Krwiożerczy, nigdy nienasycony krzyżak wyciągnął łapę po ziemie odwiecznie polskie. Naród polski powiedział — nie, nie damy i, gotów do walki, skupił się wokół Armii i Wodza Naczelnego pod sztandarem obrony kraju, pod sztandarem, który Wódz Naczelny wzniósł wysoko ponad swary, kłótnie i waśnie partyjne.

Zjednoczony pod tym sztandarem naród polski odwrócił oczy od dnia wczorajszego i patrzy w przyszłość.

Mimo tej jednolitej postawy szerokich rzesz społeczeństwa zarówno tych ze wsi, jak i tych z miasta, są jeszcze w Polsce — bardzo nieliczne wprawdzie, ale są — koła, nawracające z prawdziwą lubością do mało zaszczytnej przeszłości z okresu partyjnictwa. Wyrazem tego nawracania są artykuły, zamieszczane od czasu do czasu w partyjnych gazetach.

Jak stare baby, siedzące na ciepłym przypiecku, co to nic innego robić nie potrafią jeno zrzędzić, że one lepiej i wcześniej wszystko wiedziały i przewidziały, tak i autorzy tych artykułów nie zdają sobie sprawy ze swojej starczej niemocy, a doszukują się usilnie dziury w całym u innych.

Najczęściej w artykułach tych nie ma oskarżeń wyraźnych, nie mówi się jasno o co chodzi, bo w obliczu całkowitego zjednoczenia narodu byłoby to niebezpieczne nawet wobec własnych czytelników — wszelako pełno tam jest drobnych ukłuć, uragliwych aluzyj i przytyków, że wszytko nie tak być powinno, że oni przestrzegali, że trza było ich słuchać, a byłoby inaczej itd. Jak stara baba, leniwa i gderliwa...

A wszystko jedno ma na celu — wyrobić w czytelniku przekonanie, że dotychczasowa polityka polska była zła.

Zastanówmy się, czy tak było naprawdę.

Polityka Polski, której kierunek wytyczył Józef Piłsudski, opierała się i opiera się w dalszym ciągu na poczuciu i świadomości własnej siły. Dlatego troską Józefa Piłsudskiego było przede wszystkim wojsko, które jest tej własnej siły uosobieniem. Dlatego to Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz wzywał naród do zjednoczenia, aby przez zjednoczenie własną siłę jak najwięcej spotęgować.

Własna siła w rozumieniu polityki polskiej jest najlepszym zabezpieczeniem naszej niepodległości. Wszelkie sojusze i przymierza z innymi państwami są tylko tego zabezpieczenia wzmocnieniem.

Najpierw więc własna siła, a później dopiero sojusze. Że tak być powinno, a nie odwrotnie, przekonała się na własnej skórze Czechosłowacja, która liczyła tylko na pomoc przyjaciół zagranicznych, zapominając o tym, że słabemu pomocy nikt nie udzieli.

Polska dziś ma sojuszników, bo jest silna i zdecydowana sama — jak to powiedział Wódz Naczelny — walczyć o swoje prawa bez oglądania się na obcą pomoc.

Zresztą posłuchajmy, co o naszej polityce mówią obcy.

A więc nasi sojusznicy, t.j. Francja i Anglia, chwalą Polskę za jej godność i zdecydowanie na każdym kroku, stawiają ją za wzór dla innych państw i narodów.

Polityka polska nie podoba się tylko pruskiemu żołdactwu. No, ale my z tego powodu martwić się nie będziemy, bo byłoby źle, gdyby było na odwrót.

Te dwa przykłady wystarczą chyba najzupełniej, aby się przekonać, że artykuły „gderliwych bab" pozbawione są całkowicie zdrowego sensu.

„Nie chcemy do trzeciej Rzeszy"

W Gdańsku pojawiły się masowo nielegalne ulotki kolportowane wśród konsulatów państw obcych, wysyłane urzędnikom senatu i posłom do Volgstagu, wrzucane do skrzynek pocztowych i wkładane do numerów „Danziger Vorposten".

Ulotki są zatytułowane: List otwarty do Alberta Forstera — i podpisane są przez wydział wykonawczy Frontu Wolności w Gdańsku. Czytamy tam m. in.:

My gdańszczanie, nie chcemy mieć nic wspólnego z żarłoczną i zdradliwą polityką zaborczą. My, zdawna tu osiadli kupcy i rzemieślnicy, robotnicy i chłopi, **mamy dosyć nakazywanych marszów i okrzyków „heil"**, mamy dosyć niezliczonych apelów i **„dobrowolnych" składek, które nam zabierają więcej, niż 1/3 naszych szczupłych dochodów.** Nie chcemy, aby nas wiecznie szpiclowano na przechadzkach i aby obchodzono się z nami jak z niebezpiecznymi przestępcami. Mamy dość tych wykładów, na których przeklina się inne narody i deklaruje się o ich zdegenerowaniu i ich niższości rasowej.

W ostatniej godzinie oświadczamy, my Gdańszczanie, że **odrzucamy tę zabawę z ogniem** i nie chcemy, aby konieczna — zdaniem narodowego socjalizmu — wojna rozpoczęła się o Gdańsk. **Nie chcemy rozlewu krwi w Gdańsku. Nie chcemy przyłączenia do Trzeciej Rzeszy.**

Oto głos prawdziwej opinii gdańskiej. Nasłani z Niemiec „turyści" objadają ludność za darmo, mogą więc drzeć się, że Gdańsk chce do Rzeszy, ale prawdziwi Gdańszczanie mają już tego dość! Gdańsk chce pozostać wolnym, a słowa Hitlera, że to miasto „chce do Niemiec" jak i jego awanturnicza polityka by to zrealizować **są pozbawione wszelkich podstaw.**

Gdańsk wciąż prowokuje

W związku z rozpowszechnieniem ulotek przeciwhitlerowskich w Gdańsku, władze wolnego miasta aresztowały dwóch polskich inspektorów celnych. Zarzut postawiony polskim inspektorom był zupełnie bezpodstawny, a Senat gdański, wykorzystując okazję, chciał jedynie utrudnić kontrolę celną w Gdańsku. To też Komisarz Generalny R. P. zażądał natychmiast zwolnienia aresztowanych, na co Senat musiał się zgodzić.

Ale prowokacje nie ustały. Przed kilku dniami celnik gdański zabił polskiego żołnierza, stojącego na posterunku. Demonstracją przeciwpolską miała się stać parada policji i wojska gdańskiego. Jednak ludność gdańska odniosła się chłodno do tego „wyczynu" i parada nie udała się. W dalszym ciągu odbywa się przemyt broni i amunicji z Prus Wschodnich do Gdańska i to nie tylko drogą lądową, ale i morską. Widać wyraźnie, że hitlerowcy robią z Gdańska bazę wypadową przeciw Polsce.

Macki niemieckie na Śląsku

Wszystkie pisma niemieckie piszą, że Śląsk „musi wrócić do Niemiec", a równocześnie rozpoczęli hitlerowcy działalność dywersyjną. Najpierw pobito ciężko na Śląsku polskiego strażnika granicznego, a wreszcie 14 sierpnia został zabity przez członka „partii młodoniemieckiej" Pawła Kaletę polski posterunkowy Wiktor Szwagiel.

Władze polskie przeprowadziły natychmiast energiczne dochodzenie, które dało niespodziewane wyniki. Wykryto mianowicie, że na Śląsku została zorganizowana niemiecka banda szpiegowsko-dywersyjna, której też dziełem było i zabójstwo ś. p. Wiktora Szwagiela. Kilkudziesięciu członków tej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej już znalazło się w więzieniach, a dalsza akcja władz polskich oczyszcza jeszcze Śląsk z wywrotowych elementów.

Mały ruch graniczny na Śląsku jest wstrzymany. Zamknęły go ze swej strony najpierw Niemcy, a potem dopiero Polska.

Parcelacja terenów nadgranicznych

W „Dzienniku Ustaw R. P." z dn. 18-go bm. ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 14 sierpnia 1939 r. o obowiązku parcelacyjnym w pasie granicznym.

Dekret stanowi, że minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych może — jeżeli względy bezpieczeństwa Państwa, lub ochrony granic tego wymagają — nałożyć na właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w pasie granicznym, obowiązek rozparcelowania tych nieruchomości.

Obowiązek rozparcelowania może objąć obszary, wyłączone od tego obowiązku na podstawie art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Decyzję parcelacji wydaje się na podstawie całkowicie swobodnego uznania.

Właściciele nieruchomości ziemskich, podlegających obowiązkowi rozparcelowania, obowiązani są w terminie rocznym od dnia doręczenia decyzji rozparcelować odpowiednie obszary lub sprzedać je Państwowemu Bankowi Rolnemu.

W razie niewykonania tego obowiązku, nastąpi przymusowy wykup nieruchomości.

Decyzja parcelacji łącznie z decyzją, ustalającą obszar i granice przymusowo wykupionej nieruchomości, oraz z dowodem objęcia jej w posiadanie, stanowi tytuł prawny do przepisania na wniosek wojewody prawa własności objętych obszarów na rzecz Skarbu Państwa.

Nowy dekret Prezydenta Rzplitej wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (Iskra).

Zgon Wojciecha Korfantego

W tych dniach zmarł w Warszawie Wojciech Korfanty, przeżywszy lat 66.

Ś. p. Wojciech Korfanty chorował od dłuższego czasu na wątrobę. Mimo operacji lekarzom nie udało się utrzymać go przy życiu.

Zmarł, opatrzony św. Sakramentami, w lecznicy św. Józefa.

Pierwsza Dywizja Legionów umie tylko zwyciężać — powiedział Wódz do żołnierzy

Wilno przeżywało ostatnio swój wielki, niezapomniany dzień. Dzień święta 25-lecia słynnej dywizji piechoty legionowej, popularnie zwanej „wileńską". Tej dywizji, o której Marszałek Józef Piłsudski powiedział: **„Wy pierwsza dywizja, jesteście marzeniem moim i jesteście harfą mej duszy".**

Święto to było nie tylko świętem dywizji, ale i całego społeczeństwa. Bowiem historia tej dywizji jest związana ściśle ze zwycięstwem oręża polskiego w walkach o wyzwolenie Wilna i ziemi wileńskiej. Dlatego społeczeństwo tutejsze żywi specjalny kult dla żołnierzy dywizji.

W styczniu 1919 powstaje pierwsza dywizja legionowa, na czele której staje generał ppor. Śmigły-Rydz. W kwietniu idzie wyprawa wileńska, którą kieruje osobiście Wódz Naczelny. Akcję rozpoczęto na Lidę, po czym nastąpił słynny marsz na Wilno i długie miesiące oczyszczania ziemi wileńskiej od najeźdźców. W działaniach bojowych 1919 i 1920 roku, dywizja okrywa się sławą, a gen. Śmigły-Rydz wydaje specjalny rozkaz, w którym mówi: **„Dumny jestem z tego, że Dywizja Legionów umie tylko zwyciężać, że umie — chcąc na wyjątkowe sobie zasłużyć miano — wyjątkowe brać na siebie trudy i ofiary. Drogę mamy wytkniętą. Więc naprzód".**

Później dywizja okrywa się chwałą w bojach nad Dzisną i Berezyną i w zwycięskiej kampanii 1920 roku.

Oprócz Marszałka Śmigłego-Rydza, dowódcami wileńskiej dywizji piechoty byli: obecny szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, gen. Rómmel, gen. Dąb-Biernacki, gen. Kruszewski, gen. Popowicz i gen. Kowalski.

Na okres pracy pokojowej Marszałek Piłsudski przeznaczył za siedzibę dla wileńskiej dywizji — Wilno. I dziś dywizja ta spełnia wielki zaszczyt trzymając straż nad Rossą, nad Sercem Marszałka.

Właściwe uroczystości święta dywizji legionowej rozpoczęły się we wtorek, z chwilą przyjazdu Pana Prezydenta R. P.

Na powitanie Dostojnego Gościa wyległo całe Wilno, zalegając wszystkie ulice, a entuzjazm był tak wielki, że usiłowano ciągnąć rękami samochód wiozący Głowę Państwa. Z dworca Pan Prezydent przejechał ulicami miasta, witany wszędzie burzą oklasków, udając się do Ostrej Bramy. Tu udał się do kaplicy z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, spędzając dłuższą chwilę na modlitwie.

Plac Marszałka Piłsudskiego od wczesnych godzin zaroił się mrowiem ludzkim.

Przybywającego P. Prezydenta powitał okrzyk tysięcy „Niech żyje"! oraz dźwięki hymnu narodowego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup polowy Gawlina, kończąc błogosławieństwem dla Pana Prezydenta, Wodza Naczelnego i Armii.

Po wzruszającym momencie przekazania dywizji piechoty legionowej odznak pułkowych dywizji litewsko-białoruskiej i wileńskiej brygady kawalerii, dźwięki fanfar oznajmiły odjazd Pana Prezydenta R. P., który udał się na Rossę, składając hołd Sercu Marszałka.

W godzinach południowych odbyła się defilada, którą przyjął Pan Prezydent R. P. w otoczeniu ministra Kościałkowskiego, wiceministra gen. Litwinowicza, inspektorów armii gen. Dąb-Biernackiego i gen. Norwid-Neugebauera oraz wojewody wileńskiego Maruszewskiego.

Otwierał defiladę gen. Kruszewski, dalej szły w karnym ordynku koła pułkowe legionistów — pierwsze na czele z szefem sztabu OZN płk. Wendą, piąte z szefem OZN gen. Skwarczyńskim na czele, szóste z gen. Rueckemanem. Artylerię legionową i beliniaków prowadził płk. Bolesławowicz. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy ukazały się oddziały wojska dywizji wileńskiej.

Deszcz kwiatów sypał się pod nogi żołnierzy, a entuzjastycznym okrzykom nie było końca.

Wilno całym sercem ukochało swego żołnierza. Jechały oddziały artylerii, strzelcy wileńscy, ułani zaniemeńscy i wileńscy ze szwadronem tatarskim, wreszcie zagrzmiały chrzęstem stali oddziały zmotoryzowane i broń pancerna, budząc nową falę entuzjazmu.

W godzinach popołudniowych na stadionie koszar Pierwszej Brygady odbył się obiad żołnierski, na którym Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił krótkie przemówienie.

P. Prezydent wskazał na szczególną wielkość tradycji pułków pierwszej dywizji, poczętej z ducha Wielkiego Marszałka, który z takim umiłowaniem zaszczepiał i wychowywał w tych najukochańszych swoich oddziałach wartości nie tylko ściśle żołnierskie, ale także obywatelskie i kulturalne. Z tych to wartości poczęło się zdrowie duchowe naszej armii.

Owiane duchem Marszałka Piłsudskiego nasze siły zbrojne cechuje przede wszystkim niezłomna odporność na wszelkie próby nacisku i zastraszenia.

W zakończeniu P. Prezydent wyraził przekonanie, że pierwsza dywizja Legionów zawsze pielęgnować będzie i mnożyć tradycje swego żołnierskiego męstwa.

Wielki entuzjazm wzbudziła również depesza od Naczelnego Wodza następującej treści: **„Życzę pierwszej dywizji Legionów, by przyszłość jej była godna przeszłości.**

TOMASZ JODEŁKA

Przygotowanie

Chmurno i groźnie w polityce,
pod bronią stoją narody.
Lecz wśród mas polskich jasne lice,
najwięcej na nich — pogody.

A że pomruki krwawej burzy
głośniejsze stawać się jęły,
— czekamy, żeby znów powtórzyć
modlitwę króla Jagiełły.

Tymczasem po przeciwnej stronie,
w państwie naszego wroga,
bezwstyd na władczym zasiadł tronie, —
parada nagich „bogiń"...

A w górach, pod osłoną nocy,
jakieś zebrania tajemnicze:
to „wódz" od wróżek chce pomocy,
z kart i gwiazd przyszłość oblicza.

Ryszard Kiersnowski

Żołnierz z wielkiej wojny

(DOKOŃCZENIE)

Przecisnął się przez tłum do Alej Ujazdowskich i odnalazł tam nieco dawnych wspomnień. Zanim jednak zebrał myśli — w oddali zagrzmiała orkiestra. Ruszył przez zwartą ciżbę ludzką na jej spotkanie, aż go zatrzymano w pobliżu trybun, nad którymi również powiewały na wysokich masztach flagi.

Wspaniała orkiestra wojskowa grzmiała już nawprost. Od takiego grania łzy się kręcą w oczach, a nogi same chcą maszerować. A za orkiestrą... O Jezu, za orkiestrą szła piechota. Ale jak szła! W miarowym rytmie defilady nieustępliwy, twardy krok zlewał się w harmonijną całość z dźwiękami marsza. W bagnetach przeglądało się słońce. Linia hełmów — głowa przy głowie, ósemkami — była idealnie równa.

Piechota! Kolumny za kolumnami! Wspaniała postawa. Żołnierska buta w oczach. A dalej — potężne lufy armat ciężkiej artylerii. Czołgi — kawaleria — jedyna na świecie polska kawaleria — wojsko jak z igły — skądże to wszystko? Gdzież się podzieli ci wynędzniali żołnierze wśród których ongiś maszerował Kosiba, gdzie te pułki przetrzebione kulami, gdzie wytarte, zawszone mundury?

Przez Aleje Ujazdowskie szło nie to wojsko, które pozostało w pamięci Kosiby, ale w twarzach żołnierzy czytał to samo, co płomieniem wybuchło w jego duszy. To byli prawdziwi żołnierze.

Aż nagle — w dalekiej perspektywie Alej — powiało legendą. Czyżby... tak, Boże miłosierny, nadchodzili żołnierze z jego czasów, w tych samych, dawnych mundurach. Szli radośnie, zahartowani w wielu bojach, szli za sztandarem podziurawionym kulami, okrytym chwałą historii.

Zapatrzył się w ten sztandar Kosiba i poszedł za nim jak urzeczony. Rozpychał przechodniów, torował sobie drogę łokciami, klął — ale nie stracił z oczu starego sztandaru.

A w godzinę potem, w ramionach dawnych towarzyszy broni, zapomniał o tułaczce i poniewierce, o strajkach i policemanach. Nowa Polska była inna, ale serca w niej biły te same.

— — — — — — — — —

Naprożno składali Kosibie oferty różni agenci handlowi. Naprożno zgłaszali się do niego coraz to inni pośrednicy. „Uparty Amerykanin" nie kwapił się do zawierania umów, zrezygnował nawet z kupna małego sklepiku, chociaż zamierzał po przyjeździe do Warszawy rozpocząć swój ponowny start życiowy od handlu.

Aż — pewnego dnia w gazetach ukazała się, przez nikogo prawie nie zauważona, malutka wzmianka:

„Żołnierz z wielkiej wojny na Fundusz Obrony Narodowej — 5.000 zł."

I nic więcej. Tylko tyle.

A Kosiba? Kosiba wyprowadził się z hotelu. Przeliczył resztę swoich pieniędzy i mruknął pod nosem:

— Keep smiling! Uśmiechnij się.

I już z uśmiechem na ustach poszedł na dworzec.

...W wielu różnych kierunkach odeszły tego dnia pociągi i trudno było ustalić, którym właśnie pociągiem i dokąd odjechał Kosiba.

Żołnierz z wielkiej wojny — jeszcze raz spełnił swój obowiązek. Oddał wszystko — bo przecież — stać go na to, dopóki ma twarde ręce, nawykłe do pracy i dopóki nie odmówią mu one posłuszeństwa. Taką, a nie inną wyznawał filozofię Jan Kosiba.

A jeśli kiedyś, na swojej drodze, spotka maszerującą kolumnę piechoty — to zerwie czapkę z głowy przed sztandarem i będzie prosił Boga aby, w razie potrzeby, pozwolił mu jeszcze chwycić karabin w ręce i w jednym szeregu, tak jak inni, jak wszyscy, własną piersią osłaniać granice tej, która obdarzyła go nie zaszczytami, nie pieniędzmi — ale szarym mundurem żołnierza i krzyżem bohaterów.

KONIEC.

Polesie tworzy

Reportarż własny



Licha ziemia, lasy i wody — to żywicielka Poleszuków. 76-letni staruszek wybrał się z więcierzem na połów ryb. Zastąpią one mięso, a może też przysporzą i grosza.

Kiedyś, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jeden z pisarzy francuskich zwiedzający pawilony, po zobaczeniu poleskiej, zgrzebnej koszuli, zawołał:

— Strasznie musi być szara ta ziemia, na której ludzie chodzą w takim stroju.

— Szara — powiedział przewodnik — ale bogata w wielkie możliwości.

Oto jest prawda szarego Polesia! Ziemica ta, leżąca na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, zagrzebała się w błotach, jeziorach i rzekach tak, iż przez wieki całe cicho o niej było w Polsce. Nikt tam nie przyjeżdżał, nikt nie pragnął tam osiąść na stałe. Więc wśród jezior, łąk błotnistych i na piaskowych wzgórzach żyła osamotniona tamtejsza ludność — Poleszucy. Warunki naturalne, jak wszędzie tak i na Polesiu, kształtowały duszę człowieka. Stąd pieśń Poleszuka jest rozwlekła, szeroka, jak jezioro — spokojna, jak cisza i żałosna, jak jęk duszy człowieka skazanego na życie w najcięższych warunkach. Strój tych ludzi — to łapcie z kory, zgrzebne spodnie i zgrzebna koszula. Pasuje ta pieśń i pasuje ten strój do krajobrazu poleskiego. Skoro tam człowiek stanie na wzgórzu i rozejrzy się dokoła — zobaczy równinę poprzecinaną rzekami, zobaczy szerokie, rozwlekłe łąki, a tu i ówdzie samotną wierzbę, posępnie zapatrzoną w wodę. Ta woda na Polesiu robi dziwne wrażenie na człowieku. Zdaje się nie płynąć, lecz stać w miejscu. Bo i dziwne prawa rządzą tą krainą! Oto np. jedna rzeka łączy się z drugą, przecina ją, by obojętnie płynąć dalej, złączyć się z inną rzeką, a później jeszcze z inną, i znów zawrócić ku pierwszej. Stąd trudno tam nawet określić i nazwać koryta poleskich rzek, tym bardziej, że one czasem schodzą się razem w jakimś jeziorze i stamtąd płyną w różnych kierunkach. Ale nie opuszczają Polesia. Nic więc dziwnego, że gdy się człowiek zapatrzy na krajobraz poleski, przychodzi mu do głowy myśl, że tu jest zamknięty świat wód, błot i ludzi — świat który od wieków oddzielił się od reszty Polski i został sam z sobą i dla siebie...

A jednak w ten zamknięty świat wdarła się ludzka przemyślność. Wtargnęła tam polska energia, by na szarzyźnie tej ziemi zatknąć sztandary tworzenia. Tworzyć, przeinaczać, ulepszać tę krainę — to praca nie łatwa i wymagająca wysiłków niejednego pokolenia! Już od przeszło 100 lat myśl polska skierowała się w stronę Polesia z hasłem: osuszyć Polesie! Ale to trud nie byle jaki. Na to, by jako-tako użyźnić tę ziemię, potrzeba nakładu przeszło 2 miliardów. A więc omal nie tyle, ile wynosi roczny budżet całego naszego Państwa.

Więc w inny sposób zaczęto zmieniać warunki życia na Polesiu. Ziemię tę, wynoszącą 36,7 tysięcy km kwadratowych, a zamieszkałą przez milion sto trzydzieści dwa tysiące ludzi, podzielono na dziesięć powiatów. Przy pomocy administracji i przy poparciu co świadomszych jednostek, rozpoczęto tworzenie nowego Polesia. Skutki tego wysiłku już dziś są widoczne, a wyrażają się w cyfrach:

do roku 1936 utworzono na Polesiu 30.600 kolonii i parcel,

rozparcelowano 202,2 tys. ha,

scalono 55 tysięcy gospodarstw,

prace melioracyjne przeprowadzono na przestrzeni 1200 km,

osuszono 52.600 ha bagien,

zasiewem objęto 704 tysiące ha, w tym obsiano:

pszenicą 25 tys. ha,

żytem 284 tys. ha,

owsem 94 tys. ha,

jęczmieniem 38 tys. ha,

ziemniaków zasadzono na przestrzeni 138 tys. ha.

Ilość plonów wynosiła z hektara w r. 1936: pszenicy 3.3 q, żyta 10.3 q, jęczmienia 7.7 q, owsa 9.3 q i ziemniaków 112 q.

Tak więc w krainie jezior, błota i spokojnych rzek — pojawił się upragniony chleb.

Ale to mało! Trzeba było jeszcze tę krainę połączyć, powiązać z całą Polską. Tak więc do roku 1936 wybudowano 1.063 km linij kolejowych, 992 km dróg o twardej nawierzchni, 130 urzędów pocztowych.

Ale czy to wystarczy? Nie! Na to, by związać człowieka z Państwem Polskim — na to nie wystarczą tylko koleje i drogi. Najważniej-



Ubogie plony, to prawda — ale dożynki, to święto wesołe. W barwnych strojach wracają ludziska łodziami ze żniw, święcąc uroczyście ten dzień.



Bagna i wody odcięły niejedną wieś od Pińska, a dróg lądowych brak. Toteż pakuje Polesz uk konie z wozem do łodzi i sunie do miasta na jarmark.

nową Polskę

„Wsi Polskiej"

szą bowiem drogą prowadzącą prostego Poleszuka do Polski, jest jego rozbudzenie uczuciowe, świadomość przynależności do Macierzy i zachowanie, oraz rozwijanie jego kultury. Więc i w tym kierunku zrobiono wiele.

Świadczą o tym znów cyfry:

Oto w r. 1935—36 na Polesiu było przedszkoli 44,
szkół powszechnych 1178,
w tym na wsi 1106,
szkół średnich 14,
zawodowych 19,
rolniczych 5,
zawodowo-dokształcających 4.



„Pawilon Regionalny" to piękny, nowoczesny budynek, który raduje oczy Poleszuków na IV Poleskim Jarmarku.

Nie chcę już nużyć Czytelników cyframi — więc nie omawiam liczb z zakresu spółdzielczości, bibliotek, oświaty pozaszkolnej itd., itd. Cyfry uczą, cyfry przemawiają do człowieka — kto więc w nie się wpatrzy i kto pomyśli, że odnoszą się one do ziemi, która po wojnie przedstawiała obraz „błotnistej pustyni" — ten zrozumie dopiero, czym Polska jest dla Polesia — a Polesie dla Polski.

Tą wzajemną zależność rozumieją dobrze sami Poleszucy. Ludzie to zamknięci, małomówni i cisi. Komuś przyjeżdżającemu na Polesie nie łatwo nawiązać rozmowę z tym ludźmi. Nie łatwo też ich mowę zrozumieć. Gwara to bowiem dziwna jak szum borów poleskich. Ale w gwarze tej wyraża się dusza polska. Przykład prosty: w czasie zaborów Moskale robili wszystko, by Poleszuków wynarodowić, aby ich związać z Rosją. Nie udało się to! Dlaczego? Prosta rzecz: Poleszuk czuje się Polakiem. Mało o tym mówi, bo on w ogóle mało wierzy w słowa. Dla Poleszuka istnieje jedna prawda: ciężka praca. Skoro jednak zacznie się z nim mówić nie tylko o pracy, ale i o Polsce — usłyszy się zdania takie, jakie wypowiedział w Horodyszczak stary, **76-letni Poleszuk.** Kiedy mianowicie rozgadałem się z nim i rzuciłem pytanie:

— Co słychać?

Usłyszałem krótką odpowiedź:

— Ot, świat się zmienia.

— A ileż macie lat? — zapytałem.

— 76!

— O — to wiele w życiu widzieliście.

— Hm — przeżył ja Rosję, widział ja wojny różne, widział ja, jak pociąg, kolej pokazała się. Ludzie mówili, że to antychryst. Ale dziś przyzwyczaili się do kolei. Przyzwyczaili się do radia i do gazet. Ale nie mogli się przyzwyczaić do Moskali.



Na IV Jarmarku Poleskim zwraca powszechną uwagę, szczególnie turystów z zagranicy, piękna rzeźba przedstawiająca Poleszuka.



Ale i na Polesiu wre praca. Setki kilometrów nowych dróg, setki km wykopanych kanałów, tysiące oszuszonych ha, oto plon pracy 20 lat. Na zdjęciu nowy kanał w pow. drohickim.

— Dlaczego? — zapytuję.

— Bo oni kościoły zamieniali na cerkwie!

Zamyślił się stary Poleszuk i zapatrzył się na spokojne wody Piny. Nad wodami unosiła się mgła. Wśród mgły tej sunęły łodzie. Pochyleni rybacy z sieciami w garści czekali na połów ryb. Ta praca jest dla Poleszuków najważniejsza. Ten świat żyje rybami. Żyje tym, co dać mu może błotniste i wodne, ciche Polesie. Mgła zwolna ustępowała a przed oczami zjawił się typowy poleski krajobraz: spokojne rzeki, łąki pokryte kopicami, jakieś drzewo samotne i w dali siwy las. Las ten widoczny jest i tu, nad wodą. Spokojnie płyną tu bowiem całymi kilometrami tratwy. Ponad tratwami zjawi się czasem jakiś ptak. Bezgłośnie przekreśli szary krajobraz i zniknie w sinej dali.

Polesie nie śpiewa.

Tak wielka tam cisza panuje, że wydaje się człowiekowi, iż stanął wobec wieczności. I o dziwo! Tego uroku, tego nastroju żaden pisarz polski dotychczas nie wprowadził do polskiej literatury. Kiedy ze statku patrzyłem na ziemię poleską, wydawało mi się, że ziemia ta zasępiła się, zmartwiła i czeka. Na kogo? Czeka na pisarzy, na literatów, na poetów, którzyby smutek jej i moc wyśpiewali w pieśni.

Polesie czeka na swojego Orkana...

Dlatego dobrze zrobiło Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, że tam, na ziemię poleską zaprosiło dziennikarzy. Niech oni mówią o Polesiu. Niech ziemia ta zacznie przemawiać ze szpalt polskich pism. A kiedy mieszczuch zmęczony życiem zgiełkliwym będzie chciał szukać ciszy i wypoczynku — niech oczy skieruje w stronę Polesia. Tam jest nie tylko „Jarmark Poleski", ale tam przede wszystkim jest wielka prawda: cisza, wśród której człowiek ciężką pracą przeinacza życie.

W ciszy tworzy Polesie nową Polskę!

Co się dzieje za granicą

Niemcy pienią się na Polskę

Spotkanie ministrów Ciano i Ribbentropa jeszcze raz podkreśliło, że **Włosi słuchają potulnie rozkazów niemieckich.** Przed wyjazdem min. Ciano, rząd polski na wyraźną prośbę rządu włoskiego poinformował Włochów o stanowczym stanowisku w sprawie Gdańska.

Mimo tego Włochy podporządkowały się woli Niemiec i gwałtownie występują przeciw Polsce.

A propaganda niemiecka doszła już do szczytu w bezczelności i głupocie.

Gazety niemieckie piszą wyraźnie, że Niemcy nie chcą samego Gdańska, ale, że „musi wrócić do Rzeszy Pomorze, Wielkopolska i Śląsk"!

A radio niemieckie we Wrocławiu zaprzęgło do fabrykowania bzdur całą sforę panagoebbelsową i trąbi coraz głośniej to o tym, że Niemcy są ofiarą, maltretowaną przez zaborczą Polskę, to znów, że Polska nie jest mocarstwem i nie należy się jej bać.

Więc jak to jest naprawdę? Wściekłość zaślepia junkrów i sami sobie przeczą.

Furia osaczonego zwierza

Gdzie leży źródło szału przeciwpolskiego u Niemców? Niemcy łudzili się, że uda im się rozbić ścisłe porozumienie Polski z Anglią i Francją. Różne były ich balony próbne. Wohltat chciał w Londynie sprzedać pokój, Ribbentrop pragnął, żeby Francja porzuciła sojusz z Polską, a przy tym zademonstrowano całą serię najróżniejszych straszaków wojennych, ale wszystko spaliło na panewce. Na domiar złego zaczął się powiększać zastęp wrogów Niemiec. Wreszcie Marszałek Śmigły-Rydz stanowczo **ostrzegł Niemcy po raz ostatni.** Z oświadczeniem tym zsolidaryzowały się państwa zachodnie. Niemcy zrozumiały to dobrze. Zrozumiały, że z matni, w którą wpędziła ich szaleńcza polityka, nie ma wyjścia **drogą nowych zaborów.**

Nacisk na Bałkany spowodował tylko **mobilizację Jugosławii i Rumunii,** które to państwa zajęły wyraźne już stanowisko wobec Niemiec. — **Stanowisko to jest wrogie.** Bezsilna wściekłość opanowała więc Niemcy. W pasji zrzuciły maskę i odsłoniły prawdziwe zamiary, domagając się **całego Pomorza, Wielkopolski i Śląska.** Dla nas wyszło to na dobre, bo potwierdziło nasz punkt widzenia, że od marca idzie gra **o odepchnięcie Polski od Bałtyku,** o narzucenie nam niewolniczego jarzma. Widzą to teraz aż w zbyt jaskrawym świetle i nasi sprzymierzeńcy, to też ambasadorowie Anglii i Francji **ostrzegli jeszcze raz szaleńców,** którzy przez dziwny kaprys losu znaleźli się u steru rządów w Berlinie, że **chwila jest zbyt poważna** na prowokacyjny taniec z zapalonym lontem wśród prochu i dynamitu. Albo — albo. Albo Niemcy cofną się — albo wojna!

Francja i Anglia nie zawahają się. Niemcy wywołają zatarg z Polską — to Francuzi uderzą na osławioną linię Zygfryda, a Anglicy odwiedzą Berlin na samolotach. **Nie ma już teraz żadnych złudzeń.** Cała Europa mówi do Niemiec: „Wybierajcie"!, albo raczej: „Dziś, czy jutro? — Teraz, czy później?". Niemcy jeszcze się nie zdecydowały, piszą tylko o Polsce coraz to bardziej niestworzone rzeczy.

Oto ich brak „przestrzeni życiowej"!

Od lat przywykliśmy do krzyków Hitlera i jego sługusów, że Niemcy to naród bez przestrzeni. A tymczasem urzędowa gazeta niemiecka pisze wielki artykuł: „Prusy Wschodnie wołają o dwa miliony osadników"! Prusy Wschodnie są słabo zaludnione (67 ludzi na kilometrze kwadratowym), ale Niemcy nie kwapią się tam osiedlać, bo na potrzebnych 2 miliony udało się ściągnąć tylko 100.000 ludzi! Widać więc jasno, że gadanie o przeludnieniu Niemiec jest bzdurą, jak i wszystkie teorie hitlerowskie.

Nadchodzi jesień — kończą się romanse

Na wiosnę zapowiadała się sielanka. Czechosłowacja, która dla modnej „linii" została odpowiednio zeszczuplona jeszcze w ub. roku, dostała protektorat potężnego kanclerza, w kotle bałkańskim zaczęła III Rzesza gotować dla siebie smaczną strawę: układ handlowy z Rumunią, gruhania w Berlinie węgiersko-niemieckie i jugosłowiańsko-niemieckie, lecz na tym się skończyło.

Nawarzonego na Bałkanach piwa na pewno Niemcy nie będą mogły wypić.

„Co jest rumuńskie, nie może być oddane!"

Rumunia ma już dość machinacyj niemieckich. Zmobilizowano rezerwistów i na tle pół miliona bagnetów król Karol oświadczył: **„Co jest rumuńskie, nie może być oddane,** gdy co jest rumuńskie, **będzie bronione.** A co więcej: **jeżeli ktokolwiek kocha pokój, powienien wiedzieć, że granice raz zakreślone nie mogą być zmienione bez niebezpieczeństwa wywołania ogólnego kataklizmu".** Jednak na tym oświadczeniu Rumunia nie poprzestała. Poznawszy skuteczność wypróbowanej zasady, że z chamem można się tylko dogadać waląc go w mordę — Rumunia zatrzymała wywóz nafty do Niemiec, które podobnie jak i nam za tranzyt przez Pomorze, chciały i Rumunii płacić — obiecankami i papierowymi świstkami.

Węgry nie ulegną Niemcom

„Węgry nie mają zamiaru przyłączenia się do polityki Rzeszy i porzucenia dotychczasowej neutralności" — stwierdził kategorycznie premier Teleky, a inny mąż stanu, przewódca rolników węgierskich dodał: „Węgrzy nie mogą być pionkiem, dowolnie przesuwanym na szachownicy, **nie będą prowadzili polityki awanturniczej.** — O zachowanie neutralności zabiega usilnie minister spraw zagr. hr. Csaky, który bawił w Niemczech, a potem udał się do Rzymu, gdzie miał starać się o poparcie przeciw Niemcom.

Takie stanowisko Rumunii, Węgier i słowiańskiej Jugosławii, która też zmobilizowała armię, dowodzi raz jeszcze, że polityka Niemiec na Bałkanach wzięła w łeb.

W Chinach ostry kurs

Anglia zdecydowanie powróciła w Chinach do polityki silnej ręki wobec Japonii. Blokada koncesyj angielskich w Tientsinie i w Sznaghaju trwa, ale Anglicy nie bardzo tym się przejmują, a nawet lew brytyjski wysuwać zaczął ostre pazury. 20 sierpnia wybuchł ostry zatarg między żołnierzami angielskimi i japońskimi. Anglicy stracili narodową flegmę i z zapałem, którego by się i Polak nie powstydził, skierowali r. k. m. na skośnookich. 2 Japończyków zostało zabitych, a 11 rannych. W wyniku tego zajścia rokowania angielsko-japońskie zdają się być przesądzone. Będą z nich nici.

Czujność w Europie

Jednak nie zaniedbuje Anglia dla Azji spraw europejskich. Parlament ma wakacje, ale ministrowie czuwają. Lord Halifax co raz przerywa urlop i przyjeżdża na narady z premierem Chamberlainem. We wtorek 22 sierpnia zwołano posiedzenie „wielkiej czwórki" angielskiego gabinetu. W obradach, do których przywiązuje się wielką wagę, weźmie udział premier Chamberlain, minister spr. zagr. lord Halifax, min. wojny Hore Belisha i minister skarbu Simon.

Poważnie ocenia sytuację i Francja. Premier Daladier też zwołał posiedzenie rady ministrów. Obrady będą trwały kilka dni i wezmie w nich udział prezydent Lebrun, który powraca właśnie z urlopu.

Ufni w swą potęgę i w słuszność sprawy Polski, czuwają nasi sojusznicy, czuwamy i my sami. Gotowi jesteśmy wyjść historii naprzeciw i nadać jej nowy bieg.

Złóż swą ofiarę na Dom Polaków z Zagranicy

Francja pożyczyła Polsce 430 milionów franków

Wszystkie głosy prasy francuskiej i postawa całego społeczeństwa świadczy o tym, że węzły przyjaźni polsko-francuskiej są bardzo silne i trwałe.

Wymownym wyrazem tego jest m. in. układ zawarty w tych dniach w stolicy Francji Paryżu. Mianowicie rząd francuski udziela rządowi polskiemu pożyczki w wysokości 430 milionów franków. Cała ta suma przeznaczona jest na zakup we Francji materiałów na cele zwiększenia siły obronnej Polski. Zaznaczyć należy, że pożyczka postanowiona została po przeprowadzeniu krótkich rozmów w bardzo przyjaznych warunkach.

Układ pożyczkowy podpisali ze strony naszej ambasador polski w Paryżu Łukasiewicz, ze strony francuskiej minister spraw zagranicznych Bonnet.

Anglia i Francja ostrzegają Niemcy

W ostatnich dniach cała prasa niemiecka na komendę wpadła w istny szał, siejąc bezczelne wymysły przeciwpolskie. Cała ta heca wywołuje wszędzie tylko uśmiech politowania i jest wyrazem bezsilnej wściekłości Niemców, które odnoszą wszędzie same porażki i niepowodzenia. Ta ordynarna kampania prasowa jest tylko przejawem wielkiej słabości Niemiec, która chce nadrobić wszystko brutalnością.

Natomiast poważniej traktować należy wiadomości, o powoływaniu pod broń w Rzeszy nowych roczników i koncentracji wojsk w Słowacji i innych punktach nadgranicznych. Jeśli weźmiemy pod uwagę nieustanne prowokacje niemieckie w stosunku do Polski oraz sytuację w Gdańsku, stwierdzić należy, że napięcie międzynarodowe dochodzi już do szczytowego punktu i że zbliżający się tydzień będzie przełomowym.

Dlatego też Anglia i Francja zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, jeszcze raz ostrzegły stanowczo Rzeszę przed jakimiś nieobliczalnymi krokami. W niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie zgłosił się ambasador angielski Henderson oraz ambasador francuski Coulondre i w stanowczej formie ostrzegli rząd niemiecki po raz ostatni, że w razie jakiejkolwiek wrogiej próby, lub zamachu na Gdańsk lub Polskę, Anglia i Francja natychmiast wykonają swoje gwarancje i przyjdą Polsce z pomocą.

To ostrzeżenie wywołało nowy atak wściekłości niemieckiej prasy, która pisze, „że Francja dolewa oliwy do ognia", o Anglii natomiast, że „szyderczo przekręca prawdę". Najbardziej oburza ich to, że Anglia podziwia o podkreśla spokój i cierpliwość rządu polskiego.

Plon działalności Gestapo

Plon działalności Gestapo w ciągu jednego miesiąca przedstawia się dość imponująco. Z ogłoszonych dopiero teraz zestawień za maj br. wynika, że w miesiącu tym zesłano do obozów koncentracyjnych na terenie dawnej Rzeszy 19712 osób, w Austrii 2784, na ziemiach protektoratu 3412. Skazanych na kary więzienia za działalność polityczną było 4812, wyroków śmierci wykonano 16, ogłoszono 19. Na bezterminowe więzienie skazano 182 osoby.

Czytelnicy „Nowin" na F.O.N.

Wielka jest chłopska ofiarność i miłość Ojczyzny. Chłop polski dał tego dowody na polach krwawych walk i w żmudnej pracy codziennej nad pomnażaniem sił Polski.

Gdy zdradziecki sąsiad z zachodu, odwieczny wróg Polaków, barbarzyński najeźdźca germański — wysunął swe gadzinowe łapy do naszych odwiecznych ziem — chłop polski wraz z całym Narodem stanął przy Wodzu Naczelnym czujny i zbrojny, gotowy bić się do ostatniej kropli krwi w obronie Matki-Ojczyzny, w obronie wiary ojców i ziemi rodzinnej.

Dla zadokumentowania tej gotowości i ostrzeżenia naszych wrogów, radni gromady wsi Trojanów, pow. Mińsk-Mazowiecki, podjęli następującą uchwałę:

„Na znak gotowości złożenia w obronie Ojczyzny mienia i życia pod rozkazami Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, postanawiamy wpłacić symboliczną złotówkę na Fundusz Obrony Narodowej. Jednocześnie wzywamy wszystkie gromady wiejskie na terenie całej Polski do podejmowania podobnych uchwał i wpłacania po 1 zł.

Wzywamy również do udziału w tej zbiórce Kółka Rolnicze, Spółdzielnie Wiejskie i inne organizacje, działające na terenie wsi.

Ta symboliczna złotówka niech będzie ostrzeżeniem dla wrogów, że ci, którzy żywią, w każdej chwili obronią Ojczyznę — gotowi dla Niej żyć i umierać".

Piękna, mądra, patriotyczna uchwała, sama ona mówi za siebie.

Redakcja wierzy głęboko, że wszystkie wsie na terenie całej Rzeczypospolitej, wszystkie organizacje wiejskie takie same uchwały podejmą i wpłacą po 1 zł

Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 26099 zaznaczając — ofiara na F. O. N.

Chłopi sami się ćwiczą

W niektórych wioskach powiatu Puławskiego woj. lubelskie młodzież wiejska zbiera się wieczorem i uprawia samorzutnie ćwiczenia, przysposabiając się z zapałem do rzemiosła wojskowego. Ten samorzutny odruch spotyka się z dużym uznaniem i zrozumieniem starszych gospodarzy oraz świadczy o dużym patriotyźmie młodzieży wiejskiej, gotowej każdej chwili stanąć do walki z najazdem hitlerowskim.

Wędrówki podejrzanych typów

Ostatnimi czasy w rejonie Centralnego Okręgu Przemysłowego, a przede wszystkim w ośrodkach przemysłu wojennego zaczyna coraz więcej kręcić się różnych podejrzanych osobników rzekomo poszukujących pracy. Przybysze ci wędrują przeważnie do C. O. P. z okolic Łodzi, a nawet z Poznańskiego. Ponieważ na noclegu w jednej z gromad wiejskich przybysze za bardzo interesowali się miejscowymi stosunkami jak na potrzebujących pracy wypadało sołtys gromady przy pomocy chłopów odprowadził „ciekawskich" do mijescowego posterunku policji, wychodząc z założenia, że ostrożność nigdy nie zawadzi.

Żyjąc z naszych pieniędzy, szczekają na Polskę

W Górze Kalwarii zatrzymano niejakiego Kurta Kieperta, agenta Fabryki Cykorii i Surogatów Kawy, Henryka Francka i Synowie w Skawinie.

Kiepert w obraźliwy i lekceważący sposób w rozmowach, prowadzonych z ludnością odnosił się do Państwa Polskiego i naszych urządzeń, wychwalając ustrój niemiecki.

Oburzony zachowaniem się agenta jeden z kupców w Kalwarii wezwał policjanta, który aresztował Kieperta, przekazując go do dyspozycji władz sądowych.

Prowokacje bezczelnego agenta handlowego niemieckiej firmy oburzyły ludność miejscową i jedynie interwencja policji uchroniła go od samosądu.

Tragiczne skutki lekkomyślności

Na łąkach pod wsią Dąbrowiec (gm. Międzyleś) 8-letni Jan Szymborski znalazł granat, pochodzący z czasów wielkiej wojny. Chłopiec uderzył granatem o koło wozu i spowodował wybuch, ponosząc śmierć na miejscu.

Ścienna gazeta „Nowiny" powinna być w każdej wsi

Od kilku lat Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy wydaje ścienną gazetę „Nowiny".

Gazeta ta jest przeznaczona dla najszerszych mas wiejskich. Każdy chłop znajdzie w niej wiele ciekawych i pożytecznych wiadomości. Szczególnie dużo miejsca w Nowinach przeznacza się naszej ukochanej Armi i sile gospodarczej Państwa. Jednocześnie redakcja stara się dawać dużo wiadomości ze świata, uwzględniając najnowsze wydarzenia polityczne. Za rzetelne informowanie czytelników o hecach hitlerowców w Gdańsku, gazeta ta jest zakazana na terenie Wolnego Miasta. Ostatnio władze gdańskie ukarały jednego Polaka w Gdańsku 3-miesięcznym więzieniem za czytanie „Nowin".

Nowiny otrzymuje każdy sołtys, Urząd Gminy i agencje pocztowe. Ponieważ czytelnicy z terenu uskarżają się na odbiorców, którzy nie zawsze wywieszają „Nowiny" dla ogółu ludności, dlatego obowiązkiem każdego uświadomionego chłopa, jest żądanie wywieszania „Nowin".

Nowiny w każdej wsi muszą być wywieszane na widocznym miejscu — gdyż każdy chłop chętnie je przeczyta i dowie się wiele ciekawych rzeczy.

Pamiętajcie chłopi o swoim piśmie „Nowinach"!

Takie są chłopskie dzieci

Mimo złowrogich chmur, zgromadzonych nad światem, oraz mimo dzikiego, opętańczego wprost szczekania pism hitlerowsko - faszystowskiej spółki, ujadających od świtu do nocy i od nocy do świtu na Polskę i „barbarzyńskich" Polaków, „krwawo prześladujących u siebie niewinne baranki prusackie", jesteśmy... spokojni. Ten spokój nasz podziwia dziś cały świat, który wie już dobrze, że wypływa on z naszej pewności siebie, a przede wszystkim zaś z naszej głębokiej wiary w Naczelnego Wodza i w Wojsko Polskie — największą naszą dumę.

Jak z tego widać, dowiedział się nareszcie cały świat, co to zacz są ci Polacy. Że to z nimi nie tak łatwo zaczynać, skoro boi się tego nawet sam... dotąd nieujarzmiony Hitler. He, he... przecie w naszych żyłach płynie żołnierska krew, a żołnierska od wieków. Nie lubi ona nas co prawda ponosić, ale jak już poniesie — to Christe eleison. „Ręka, noga, krew na ścianie" — jak powiada takie sobie ot polskie powiedzonko. Przekonały się już nie raz o tym Niemiaszki, oj przekonały. Choćby tylko pod Płowcami, czy też pod Grunwaldem. Tak, tak... z nami nie ma śpasu. „Albo bitka, albo nic" — jak na wsi mawiają.

Skoro poznał nas już jednak wielki i szeroki świat, wartałoby, by przyjrzał się on i naszym dzieciom. Zwłaszcza chłopskim synom i córkom — najmłodszej latorośli wsi. I to tęgie są, choć jeszcze mleko mają pod nosem — chłopy. Wprost nie do wiary. Bo posłuchajmy tylko, co te smyki piszą do nas, a raszej do „Strumyka" — bezpłatnego dwutygodniowego dodatku „Wsi Polskiej" dla dzieci naszych stałych Prenumeratorów.

11-letni **Romek Chojnowski z Usicz na Wołyniu**, przedstawiwszy się „Strumykowi", jako uczeń czwartej klasy szkoły powszechnej — tak kończy swój list:

...„już teraz pomagam rodzicom przy gospodarstwie, bo jestem dość rosły i barczysty. W przyszłości będę jednak żołnierzem i to dzielnym żołnierzem, którego będą się wszyscy bać. O tym zawsze teraz marzę, bo wiem, że Polska potrzebuje jak najwięcej dobrych i dzielnych żołnierzy. A ja takim właśnie będę"...

Inny, 9-letni **Franio Domagalski z Hucisk** w woj. lwowskim, po podziękach za nagrodę w postaci kredek, jaką otrzymał za dobre rozwiązanie zagadki w „Strumyku" — oburza się... dosłownie: oburza się na Niemców za to, że się do wszystkiego wtrącają, a to przecież nie ładnie. Tak go mamusia zawsze uczyła i uczy. Franio też chce zostać żołnierzem i skoro tylko podrośnie, zaraz zapisze się do wojska. Będzie nosił mundur i prawdziwą szablę, choć

...„już teraz mam szablę — pisze on — tylko z drzewa, tatuś mi ją wystrugał. Często biję się nią, nawet się już trochę złamała, ale tatuś nie chce mi naprawić i mówi, że mogę zabić kogo"...

Niemniej wzruszający list nadesłała do „Strumyka" 13-letnia **Halinka Szadecka z Iwacewicz** na Polesiu. Po słowach, dotyczących pięknych rysunków w „Strumyku", zwłaszcza tych, gdzie są przedstawieni rycerze i żołnierze polscy oraz samoloty i czołgi, zapytuje się ona, czy przypadkiem nie ma w Polsce szkoły, w której by się dziewczęta uczyły na żołnierzy.

...„Tu u nas przecież wszystkie dziewczątka — moje koleżanki chcą się zapisać do wojska. A my też potrafimy być dzielne, nie ino chłopaki. Zresztą postanowiłyśmy sobie, że jak będzie wojna, to uciekniemy z domu i pójdziemy na wojnę. Wszyscy przecież muszą Polsce pomagać, więc i my chcemy"...

Takie to są chłopskie dzieci. Małe to, ledwie od ziemi odrosło, a już pali się do wojaczki, już szabelką wojuje, już chce złożyć Ojczyźnie w ofierze krew swą i życie — największy skarb. Mając takie dzieci, możemy być dumni z nich i dumnie możemy w przyszłość spoglądać. Braknie nam żołnierza, co się zresztą nigdy nie stanie — pozostaną dzieci — „orlęta", podobne lwowskim, co mniejsze były od karabinów nieraz, ale przecież za „cyngiel" pociągnąć paluszkami i we wroga wycelować potrafiły i to jak jeszcze potrafiły!

Z takich dzieci na pewno wyrosną wielcy żołnierze, silni i dzielni, jak ten Longin, co to szabliskiem za jednym zamachem po kilka łbów nieprzyjacielskich ścinał. Z takich dzieci wyrosną wielcy ludzie, wielcy i twardzi, uparci i nieugięci, co się to nie tylko nie ulękną byle jakiegoś tam Niemiaszka, ale jeszcze pokażą jemu, „gdzie pieprz rośnie". To nie są żarty.

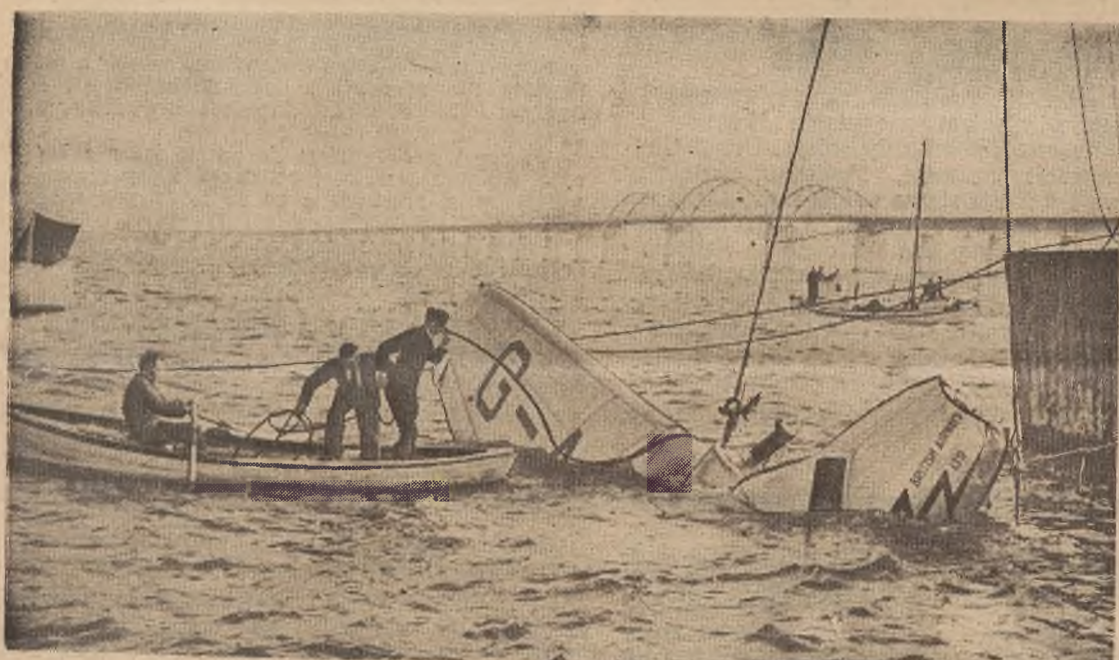
Tak: to nie są żarty, skoro np. taki 11-letni **Jaś Nawrocki z Masłowa Kościelnego** w Lubelszczyźnie już dziś potrafi odgrażać się wrogowi, jakiby on nie był, gdyby ten chciał napaść na Polskę, którą on tak strasznie kocha. Swój naprawdę wzruszający liścik kończy Jaś Nawrocki takim oto wierszykiem, przy czym pyta się on, czy jest pięknie napisany:

...„wszystkim wrogom w złości
połamałbym kości,
a zaś dzikich Niemców
pobiłbym najwięcej"...

Ho, ho! Z takim na pewno nie będzie w przyszłości żartów, czy innych ceregieli. A takich, jak Jaś, jak Romek Chojnowski, jak Halinka i Franio są dziesiątki tysięcy, ba, wszystkie chłopskie dzieci!...



Przedstawiciele polskich uczestników wojny we Francji, składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu



Angielski samolot komunikacyjny Angielskiej Królewskiej Linii Lotniczej wpadł do morza. Przybyłe na pomoc statki wydobyły jego szczątki.



Jak wielka jest siła zbrojna Ameryki świadczy o tym m. in. obrazek z manewrów amerykańskich w stanie Wirginia — kolumna czołgów w ataku. Nie jest to obojętne dla Europy, gdyż w przeprowadzonej ostatnio ankiecie w Ameryce 75 proc. ludności oświadczyło, że na wypadek zaatakowania Angli i Francji Stany Zjednoczone również przystąpią do wojny.

Na szerokim świecie

Zamordowanie Polaka przez Gestapo. Potworną zbrodnię popełniło „Gestapo" na osobie Polaka Jakuba Sosny, zamieszkałego w Brynicy pow. opolskiego. Sosna był ostatnio powołany do służby wojskowej i przydzielony do kolumny samochodowej, oddanej do dyspozycji Gestapo. Po kilku dniach przed dom Sosny zajechał samochód ciężarowy, z którego wyniesiono trumnę i oświadczono żonie Sosny, że w trumnie znajdują się zwłoki jej męża, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Rzecz znamienna, że Sosnowej nie pozwolono otworzyć trumny. Tego samego dnia odbył się pogrzeb Jakuba Sosny.

Okoliczności, towarzyszące temu wydarzeniu, wskazują nieomylnie na to, że Sosna został zamordowany przez agentów Gestapo, którzy przyjęli go do służby, nie wiedząc, że jest Polakiem. Ponieważ Sosna w czasie służby był mimowolnym świadkiem zbrodni Gestapo, uznano, że jest on niewygodny i pozbyto się go.

Eden i Duff Cooper w wojsku. B. min. wojny i b. pierwszy lord admiralicji Duff Cooper wstąpił do służby czynnej w swym dawnym pułku gwardii grenadierów. Duff Cooper otrzymał tymczasowo rangę porucznika.

B. min. spr. zagr. Anthony Eden, który jest majorem pułku armii terytorialnej w London Rangery znajduje się obecnie wraz z pułkiem na obozie letnim.

Obaj ci mężowie stanu są znani jako wielcy przyjaciele Polski i obrońcy naszych słusznych praw nad Bałtykiem.

Niemcy przechodzą na islam. Gdyby powstali z grobu wielcy cesarze i wojownicy niemieccy z dawnych czasów, zapewne czym prędzej powrócili by do snu wiecznego, by nie patrzeć na zdegenerowanie swych potomków. Ci dawni Niemcy walczyli na śmierć i życie z potęgą arabską, a potem turecką, które chciały narzucić Europie islam, a Niemcy dzisiejsi — przyjmują wiarę mahometańską. Ostatnio przyjęło islam 25.000 Niemców. W Berlinie mają stowarzyszenie muzułmańskie, któremu przewodzi minister Goebbels.

„Ojczyzno, przysięgamy, że cię nie zdradzimy". W uroczystość św. Wawrzyńca odbył się w Domażlicach (Czechy) odpust, na który przybyło przeszło 100 tysięcy Czechów. Odpust przemienił się w wielką manifestację narodową. Ks. Staszke, dawny przywódca partii katolików czeskich wygłosił podniosłe przemówienie o miłości ojczyzny i zakończył „Ojczyzno kochana, przysięgamy, że pozostaniemy ci wierni. Swoim życiem sprawimy, byś znów sławą się okryła, jak za czasów królów czeskich. Przysięgamy, że cię nie zdradzimy!" Przysięgę tę powtórzył ze wzruszeniem tłum i odśpiewał hymn narodowy czeski.

I w Czechach robią z masła armaty. W Pradze i miastach prowincjonalnych odczuwa się od dłuższego czasu wielki brak masła. Mleczarnie otrzymują zaledwie 20 proc. dotychczasowego przydziału masła.

Nie dziwota! Brunatne magiki wyrabiają przecież z masła armaty. Nie wiadomo tylko, co te armaty będą warte?

Włochy pod tresurą niemiecką. Po salzburskich gruchaniach Ciano - Ribbentropowych prasa włoska znów ujada na Polskę i grozi nam — armatami. Krótką mają Włosi pamięć. Nie pamiętają (np. Gayda), jak to umizgiwał się do Polski gdy Ciano w Warszawie o przyjaźni gadał, ale zapomnieli i niedawne ostrzeżenie naszego ambasadora gen. Wieniawy - Długoszewskiego. Niedawno złożył on pożegnalne wizyty znanym osobistościom w Rzymie, bo, jak mówił, w razie wojny nie będzie miał na to czasu, a przy tym jako generał kawalerii polskiej **nie zniósłby, żeby kto inny wkroczył przed nim do Berlina.**

Rosja kupuje sukno białostockie. W związku z zamówieniem w białostockich fabrykach włókienniczych przez sfery gospodarcze sowieckie na sumę 500.000 zł dowiadujemy się, że zamówione zostało sukno grubsze na palta w ilości 70.000 mtr. Jest to zamówienie próbne i ma być wykonane do 1 października. O ile z obstalunku tego odbiorcy będą zadowoleni, należy oczekiwać jeszcze w tym sezonie nowych zamówień na sumę około 3.000.000 zł oraz nawiązania stałego kontaktu z rynkiem rosyjskim, który jest bardzo chłonny.

Ghandi... przeciwko strajkom głodowym. Prasa hinduska wystąpiła przeciwko Ghandiemu, który ogłosił oświadczenie potępiające strajk głodowy, jaki chcieli rozpocząć hinduscy więźniowie polityczni. Prasa hinduska zarzuca Ghandiemu, że chce zmonopolizować strajk głodowy jako środek walki politycznej dla samego siebie.

Z całego kraju

Uroczyste obchody święta Żołnierza Polskiego. 25 rocznica Czynu Legionowego w połączeniu ze szczególną sytuacją polityczną nadała bardzo uroczysty charakter obchodom święta Żołnierza Polskiego. W dniach 13 i 15 sierpnia odbyły się wspaniałe uroczystości zwłaszcza w Warszawie, w Radzyminie we Wilnie i we Lwowie.

Pan Premier ugaszcza robotników. Z okazji zakończenia prac budowlanych na terenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, premier Składkowski tradycyjnym zwyczajem podejmował żołnierskim obiadem robotników, zatrudnionych przy tych pracach.

Przy obiedzie p. premier w krótkich słowach podziękował robotnikom za wydajną pracę i wskazał na wartość wysiłku każdego obywatela dla siły i potęgi Poski.

Konsekracja ks. biskupa Kozala. W bazylize włocławskiej odbyła się uroczystość udzielenia sakry biskupiej ks. Michałowi Kozalowi, sufraganowi diecezji włocławskiej. Sakry biskupiej udzielił ordynariusz diecezji ks. biskup Karol Radoński.

Przyjaźń polsko - francuska. W Lille (Francja) odbyła się wielka manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej. W teatrze miejskim kolonia polska popisała się pięknymi występami chóru i widowiskiem ludowym. W drugim dniu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo polskie, po czym pod przewodnictwem sen. fr. Mahieu odbył się bankiet polsko - francuski, na którym sen. Mahieu wygłosił serdeczne przemówienie pod adresem Polonii francuskiej i Rzeczypospolitej.

Węgier - Polak dwa bratanki. Na pograniczu polsko - węgierskim w Siankach odbyła się w związku ze Świętem Żołnierza uroczystość z udziałem węgierskiej delegacji wojskowej.

Uroczystość zmieniła się w podniosłą manifestację polsko - węgierskiego braterstwa broni.

Nowy ambasador Turcji w Warszawie. Do Warszawy przyjechał nowomianowany ambasador Turcji Cemal Huesnul Taray. Przy tej okazji należy zaznaczyć bardzo przyjazne stosunki polsko - tureckie. Turcja okazuje nam szczerą przyjaźń już od dawna, była ona jedynym państwem, które nie uznało rozbiorów Polski. Na tureckim dworze w czasie naszej niewoli był na każdym przyjęciu dyplomatów pokryty kirem fotel, przeznaczony dla posła polskiego, którego — jak mówił marszałek dworu — jeszcze nie ma, ale wkrótce przybędzie. I przybył poseł polski, a po kilku latach, by okazać swą wdzięczność, podniosła Polska poselstwo przy rządzie tureckim do godności ambasady.

„Stróże" gdańskiej „wolności". Na terenie Wolnego Miasta Gdańska czynnych jest obecnie 20.000 agentów niemieckiej tajnej policji politycznej.

Taka liczba płatnych zbirów zupełności wystarczy do oklaskiwania bezsensownych wystąpień Forstera. O prawdziwych zaś nastrojach Gdańszczan mówią najlepiej ulotki, w których ludność zdecydowanie występuje przeciw awanturniczej polityce hitlerowców.

Po co jeździł? Do Niemiec jeździł wysoki komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt. Rozmawiał z Hitlere mi innymi grubymi rybami III Rzeszy, ale w jakim sensie i w ogóle — po co wysoki komisarz jeździł do Niemiec? Kto mu to polecił, kto o to go prosił?

Lepszy areszt w Polsce, niż wolność w Niemczech. Do pow. rówieńskiego powrócił Niemiec Albert Riedl, który przed kilkoma miesiącami zbiegł z Polski i przez zieloną granicę przedostał się do Niemiec.

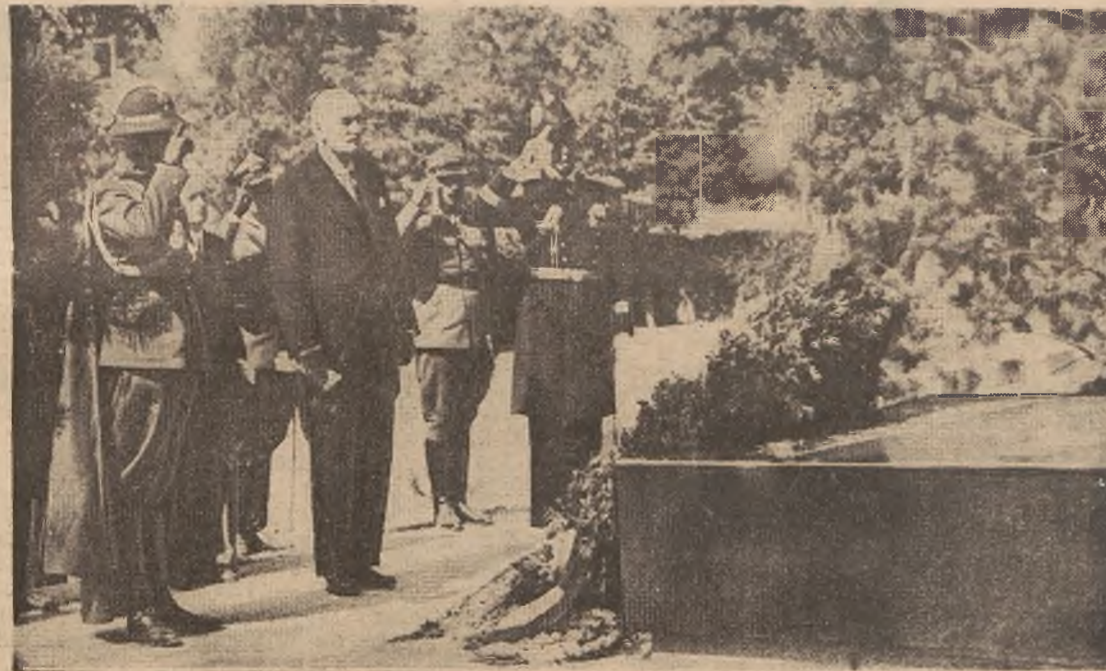
Po przekroczeniu granicy został on skierowany do obozów pracy, skąd na skutek nędznego odżywiania i złego obchodzenia się zbiegł i po dłuższej tułaczce zdołał przekroczyć z powrotem polską granicę.

Charakterystycznym jest, że w chwili aresztowania go przez policję za nielegalne przekroczenie granicy, Riedl rozpłakał się i oświadczył, że woli areszt w Polsce, niż pobyt w Rzeszy Niemieckiej.

Rośnie energia Polski w C.O.P. — Kierownictwo budowy zapory wodnej w Rożnowie objęło w posiadanie wszystkie wywłaszczone pod jezioro grunty wraz ze znajdującymi się na nich zabudowaniami. Pozostaje to w związku z bliskim terminem ukończenia budowy zapory wodnej na Dunajcu.

Zalew przyszłego jeziora rożnowskiego nastąpi z początkiem roku przyszłego. Nowe jezioro będzie miało długość 18 klm., a jego wody poruszać będą potężne turbiny elektrowni, która zasięgiem swym obejmie prawie całą Małopolskę.

Zemsta sprofanowanej przyrody. Wiadomo, jaka mniejszość nasza stanowi nieprzyjemną większość w uzdrowiskach, w miejscach wypoczynkowych, zwłaszcza w górach. W Tatrach wybrała się wycieczka tej mniejszości klubu „Akiba" na szczyt Świnicy (2.306 m.). Ale wtedy rozszalała się burza i piorun uderzył w wycieczkę. 2 osoby zostały na miejscu zabite, 2 zmarło potem w szpitalu, a 10 zostało rannych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że stało się to w dzień Wniebowzięcia N.M.P.



W ozasie wielkich uroczystości wileńskiej dywizji piechoty legionowej Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie



Pięknie prezentują się spadkobiercy chlubnej przeszłości wileńskiej dywizji piechoty legionowej, defilujący przed P. Prezydentem R.P.



Dorocznym zwyczajem po ukończeniu robót w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie pan premier gen. Sławoj Składkowski podejmował robotników obiadem wygłaszając krótkie przemówienie o ich zaszczytnych zadaniach obywatelskich

Mieszanki ozime

Uprawę mieszanek zawsze zalecamy uwadze rolnika dla tego, że zapewniają dużą ilość doskonałej a taniej paszy zielonej, a ponadto umożliwiają otrzymanie dwóch plonów z jednego pola w ciągu roku. Ma to więc takie samo znaczenie, jak dokupno kawałka ziemi, powiekszenie obszaru swego gospodarstwa, nie wydając pieniędzy na samo kupno ziemi. Dotychczas było mowa o siewie rozmaitych mieszanek na wiosnę, po sprzęcie których sieje się co innego, albo też w lecie, uprawiając mieszankę jako poplon po sprzęcie głównej rośliny.

Można jednak siać mieszanki jeszcze w sierpniu. Wobec wszakże późnej pory nie możemy już liczyć na sprzęt w tym roku, natomiast radzimy sobie w ten sposób, że dobieramy takie rośliny, które przetrzymują nasze zimy. Sprzęt więc wypadnie na przyszłą wiosnę, po czym uprawiamy inną roślinę. Opiszemy pokrótce taką uprawę.

Jakkolwiek sprzęt wypada na wiosnę, to trzeba się jednak liczyć, że będzie to dość późno, zazwyczaj w końcu kwietnia lub dopiero w maju. Następną więc rośliną powinna być taka, która znosi taki późny siew. Takimi roślinami są przede wszystkim okopowe (ziemniaki, buraki cukrowe), następnie koński ząb, kukurydza, słonecznik itp. Z tego też względu mieszanki ozime z reguły powinny być uprawiane na oborniku, zwłaszcza, że chodzi nam o dużą masę zieloną, którą ma dać mieszanka. Po sprzęcie mieszanki uprawiamy ziemniaki lub buraki, oczywiście już nie dając obornika, gdyż mieszanki wyzyskują tylko niewielką część jego zasobów pokarmowych dostarczonych glebie w sierpniu.

Ponieważ mieszankę ozimą uprawiamy na oborniku, przeto przeznaczamy pod nią pole, na którym obornik stosowano dawniej. Najczęściej będzie to więc pole po życie, po owsie itp. Naturalnie najlepiej, jeżeli po sprzęcie żyta takiego dana była podorywka, na którą wywozi się obornik i przyoruje. Jeżeli pole nie zostało podorane, to obornik trzeba wywieźć na ścierń i przykryć orką na średnią głębokość, aby mógł się rozłożyć, przykryty bowiem za głęboko nie może się rozkładać.

Na mieszanki ozime nadają się takie rośliny, jak żyto i pszenica, rzepak, wyka ozima, inkarnatka itp. Bardzo dobre wyniki daje wyka ozima z żytem. Wykę wysiewa się w sierpniu w ilości 60 — 70 kg na 1 ha, a we 2 — 3 tygodnie później 100 — 120 kg. żyta. Im wcześniej posiejemy wykę, tym lepiej. Druga kombinacja polega na wysiewie 25 kg rzepaku, a w 3 — 4 tygodnie później około 180 kg. żyta. Doskonałe wyniki daje również t. zw. mieszanka poznańska. Na lepszych glebach wysiewa się 75 kg. wyki ozimej, 30 kg. inkarnatki i 25 kg rajgrasu angielskiego, na słabszych — 100 kg. wyki ozimej, 20 kg. inkarnatki i 20 kg. rajgrasu. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, aby nie nabywać mieszanek gotowych, lecz nasienie każdej rośliny nabyć oddzielnie i mieszankę zrobić u siebie.

Wyka ozima jest dość droga, to też niekiedy rolnicy uprawiają ją na nasienie. Trzeba jednak pamiętać, że zachwaszcza ona pole na długie lata i trudno jej się pozbyć. Najłatwiej wygubić ją przez uprawę okopowych.

Kombinacyj mieszanek ozimych może być dużo i rolnik może sam je dobierać. Tak np. do mieszanki poznańskiej w wielu okolicach dodają żyto lub pszenicę, zmniejszając ilość nasienia innych roślin.

Nawożenie jesienne pod oziminy

Podane niżej dawki należy stosować na 1 hektar (1 ha) pola, przeznaczonego pod oziminy. Jeden hektar, jak wiadomo, równa się niecałym 2-m morgom polskim (1 i 8/10 morga), względnie 4-m morgom magdeburskim.

Żyto sieje się w najróżniejszych warunkach i stanowiskach, gdyż uda się ono zawsze jeszcze tam, gdzie inne rośliny uprawne już zawodzą. Sianie jednak żyta na polach wyjałowionych jest wielkim błędem, gdyż wtedy rolnik nie może liczyć nawet na średnie plony. Siejąc natomiast żyto na roli dostatecznie nawożonej, można otrzymać dobry plon wtedy, kiedy np. jarzyny zawodzą z powodu suszy lub szkodników.

Pod żyto należy dać jesienią na 1 hektar przy uprawie: po zbożach około 250 kg supertomasyny azotniakowej; po motylkowych, koniczynie i nawozach zielonych słabiej udanych — około 150 kg supertomasyny azotniakowej; po okopowych — ok. 200 kg supertomasyny azotniakowej.

Przy stosowaniu pod żyto nawożenia azotowego osobno (nie w mieszance z supertomasyną) należy dać na 1 hektar przy uprawie: po zbożach — około 100 kg azotniaku 21 proc.; po okopowych — ok. 60 — 80 kg azotniaku 21 procentowego; po motylkowych koniczynie i nawozach zialonych słabie j udanych — około 50 kg azotniaku 21 proc.

Pszenica ozima jest rośliną o znacznie większych wymaganiach i udaje się tylko wtedy, gdy poza uprawą staranną i użyciem dobrego ziarna siewnego posiada w ziemi dostateczne zapasy łatwo dostępnych pokarmów, bez których głoduje i nie może się ani należycie rozwinąć ani wydać obfitego plonu.

Pod pszenicę należy dać jesienią na 1 hektar przy uprawie: po okopowych — 200 do 250 kg supertomasyny azotniakowej; po zbożach — 250 do 300 kg supertomasyny azotniakowej; po koniczynie i nawozach zielonych słabiej udanych ok.—150 kg supertomasyny azotniakowej.

Przy stosowaniu pod pszenicę nawożenia azotowego osobno (nie w mieszance z supertomasyną) należy dać na 1 hektar przy uprawie: po okopowych — ok. 80 kg azotniaku 21 proc.; po zbożach — ok. 100 kg azotniaku 21 proc.; po koniczynie i nawozach zielonych słabiej udanych — około 80 kg azotniaku 21 proc.

Jęczmień ozimy, podobnie jak pszenica, wymaga silnego nawożenia. Pod jęczmień ozimy należy dać jesienią z nawozów azotowych na 1 hektar przy uprawie: po nawozach zielonych, koniczynie i wczesnych okopowych ok. 75 kg azotniaku 21 proc. i około 100 kg supertomasyny 30 proc.

W innych stanowiskach nawozimy jęczmień tak, jak pszenicę ozimą po kłosowych.

Rzepak sieje się zwykle na oborniku. Pobiera on jednak dużo pokarmów już na jesieni i dlatego należy zasilić go dodatkowo azotem i fosforem w postaci nawozów pomocniczych.

Pod rzepak należy dać na jesieni na 1 hektar przy uprawie: na oborniku — ok. 250 kg supertomasyny azotniakowej; bez obornika — ok. 300 do 400 kg supertomasyny azotniakowej.

Na łąki mineralne (nie torfowe) i pastwiska późną jesienią (w listopadzie) stosujemy t. zw. normalne dla tych kultur nawożenie, tj. nawożenie potasem, azotem i fosforem. Na 1 hektar należy wysiać ok. 800 kg kainitu, ok. 100 kg azotniaku 21 proc. i 120 do 200 kg supertomasyny 30 proc.

Odmiany uszlachetnione zbóż ozimych

Zbliża się pora siewu ozimin — pszenicy i żyta. Czas więc już najwyższy zatroszczyć się około zapewnienia sobie materiału siewnego dobrego. Ponieważ odpowiednie odmiany zapewniają najlepsze wyniki, przeto należy siać przede wszystkim takie odmiany. Poniżej przytaczamy odmiany pszenicy i żyta, które Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Izbami Rolniczymi zaleca do uprawy. Odmiany te podajemy zgodnie z układem, dokonanym przez inż. B. Hellwiga.

Z doświadczeń wynika, że w chwili obecnej z tych odmian, które zostały w Polsce najlepiej zbadane w poszczególnych województwach należy uprawiać następujące odmiany pszenicy ozimej: Województwo pomorskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Korona, 4. Słoneczna, 5. Kujawianka Więcławicka, 6. Biała B. Województwo poznańskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Słoneczna III Svalöf, 5. Kujawianka Więcławicka, 6. Biała B., 7. Dobrochna, 8. Edel — Epp. Województwo łódzkie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Kujawianka Więcławicka, 5. Ostka Grubokłosa, 6. Wysokolitewka Sobieszyńska. Województwo warszawskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Wysokolitewka Sobieszyńska. Województwo kieleckie: Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Wysokolitewska Sobieszyńska. Województwo kieleckie: Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Ostka Grubokłosa, 5. Wysokolitewka Kleszczyńskich, 6. Ostka Skomorowska. Województwo lubelskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Ostka Skomorowska, 5. Ostka Grubokłosa, 6. Zaborzanka, 7. Wysokolitewka Sobieszyńska. Województwo białostockie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Wysokolitewska Sobieszyńska. Województwo wileńskie i nowogródzkie: 1. Dańkowska Graniatka, 2. Graniatka Selekcyjna, 3. O. S. Województwo poleskie: 1. Dańkowska Graniatka, 2. Wysokolitewka Sobieszyńska. Województwo wołyńskie: 1. Eka, 2. Wysokolitewka Sobieszyńska, 3. Ostka Skomorowska, 4. Ostka Grubokłosa, 5. Zaborzanka. Województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnoplskie: 1. Dańkowska Graniatka, 2. Eka, 3. Ostka Skomorowska, 4. Ostka Grubokłosa, 5. Zaborzanka, 6. Podolanka, 7. Wysokolitewka Sobieszyńska, 8. Podkarpacka, 9. Triumf z Mikulic, 10. Ostka Mikulicka. Województwo krakowskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Wysokolitewka Kleszczyńskich, 5. Ostka Skomorowska, 6. Ostka Grubokłosa, 7. Zaborzanka, 8. Blondynka, 9. Ostka Grodkowicka. Województwo śląskie: 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia, 2. Dańkowska Graniatka, 3 Wysokolitewka Kleszczyńskich, 4. Ostka Skomorowska, 5. Ostka Grubokłosa, 6. Edel - Epp, 7. Złotka.

Właściwymi dla poszczególnych województw odmianami żyta ozimego są odmiany następujące:

1. dla województw: poznańskiego, łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego odmiany: Zeelandzkie, Włoszanowskie, Rogalińskie, Golskie; 2. dla województw wileńskiego, nowogródzkiego odmiany: Rogalińskie, Zeelandzkie, Bieniakońskie, Dańkowskie Selekcyjne, Włoszanowskie, Golskie; dla województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego odmiany: Puławskie Wczesne, Zeelandzkie, Włoszanowskie, Mikulickie Wczesne, Golskie.

Wyżej przytoczone odmiany w wieloletnich doświadczeniach dawały stosunkowo najlepsze rezultaty. Nadmienić wypada, że hodowcy ciągle pracują nad ulepszeniem istniejących odmian, nie zaniedbują też wysiłków nad otrzymaniem odmian nowych, które mogą się okazać jeszcze lepsze, niż dotychczas uprawiane. Oczywistą więc jest rzeczą, że w przyszłości niektóre odmiany zapewne zostaną usunięte, a na ich miejsce wejdą odmiany inne, które w doświadczeniach wykazały się swymi zaletami. Tymczasem podane wyżej odmiany są uznane za najlepsze i te właśnie rolnicy nasi powinni uprawiać przede wszystkim zamiast nieznanych nikomu odmian miejscowych, które dają wyniki znacznie gorsze.

Życie Nowogródzkie

Rośnie duch żołnierski wśród byłych obrońców Ojczyzny

Jeszcze przed kilku miesiącami mało słychać było w Nowogródczyźnie o Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Na terenie województwa nowogródzkiego było zaledwie parę oddziałów tego Związku, nie wykazujących większej działalności. Ale pod wpływem zapoczątkowanej przez „miłego sąsiada" z zachodu akcji — ożywiły się szeregi byłych obrońców Ojczyzny, a między innymi i Związku b. Ochotników Armii Polskiej, o czym świadczy fakt, że w ciągu zaledwie paru miesięcy, Związek ten liczy już około 4,000 członków, oddziały Związku powstały we wszystkich większych miejscowościach województwa wykazując bardzo ożywioną działalność organizacyjną i społeczną. Dziś jest to jeden, największy związek byłych Obrońców Ojczyzny na terenie Nowogródczyzny, wykazujący ciągle tendencje rozwojowe.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej, stawia sobie m. in. za zadanie pogłębienie ducha żołnierskiego wśród swoich członków i najbliższego ich otoczenia, opiekę nad rodzinami rezerwistów, oraz dbanie o szerzenie kultury wśród zrzeszonych tudzież prowadzi we własnym zakresie samopomoc. Zadania swoje Związek b. Och. Armii Polskiej wypełnia znakomicie. Z dnia na dzień rosną szeregi członków Związku i rośnie duch żołnierski w masach. I nie dziw, bowiem ci, którzy wywalczyli nam wolność, którzy pierwsi, bez przymusu, poszli na pole chwały by złożyć daninę z krwi i życia na ołtarzu Ojczyzny — mają wśród najszerszego ogółu należyty posłuch i szacunek. I tak być powinno. Zakosztowaliśmy słodkich owoców wolności i nikomu jej teraz odebrać sobie nie damy. Ochotnicy znajdą teraz miliony naśladowców gdy zajdzie najmniejsza potrzeba, by stworzyć żywy mur przez który żaden nieprzyjaciel nie wtargnie by nałożyć nam pęta niewoli.

Ostatnią taką demonstracją siły Związku b. Ochotników Armii Polskiej — była uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału w Baranowiczach, w dniu 15 sierpnia br. Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem polowej Mszy św. na Placu Legionów, odprawionej przez ks. kapelana mjra Alexandrowicza, który wygłosił podniosłe kazanie a następnie dokonał poświęcenia sztandaru. W czasie wręczania sztandaru organizacji przemawiał miejscowy starosta powiatowy p. Karol Wańkowicz, podkreślając doniosłą rolę Związku. W chwilę później, przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza przedefilowały głębokie kolumny szeregów Związku b. Ochotników Armii Polskiej oraz przybyłe na tą uroczystość oddziały: Inwalidów, Legii Inwalidów, Zw. Rezerwistów, Zw. Legionistów i Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, Oficerów Rezerwy, Żołnierzy I Korpusu Wschodniego, Związki Kolejarzy i Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Nad maszerującymi oddziałami — powiewały liczne sztandary organizacyjne. Uroczystość zakończyła się wspólnym żołnierskim obiadem.

Pełen gotowości do czynu w razie potrzeby odparcia wroga, Związek b. Ochotników Armii Polskiej w 25-letnią rocznicę wymarszu I Kadrowej postanowił wybudować w Nowojelni własny gmach w którym znajdzie pomieszczenie własna szkoła zawodowa dla dzieci członków organizacji, bursa oraz lokal w którym członkowie Związku będą mogli znaleźć wypoczynek z uwagi na klimatyczne walory Nowojelni. Prezes Zarządu Okręgu wymienionego Związku p. Antoni Dworzecki, wyraża przekonanie, że potrzebne środki złożą członkowie Związku w ciągu najbliższej zimy.

Poczynania Związku — cieszą się ogólną sympatią społeczeństwa i stanowią dowód, że Związek b. Ochotników Armii Polskiej godnie podtrzymuje tradycje Żołnierza-Obywatela.

G. Skiba.

Święto Żołnierza Polskiego w Nowogródku

W dniu 15 b.m. odbyło się w Nowogródku Święto Żołnierza Polskiego, na które złożyło się uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych, pocztów sztandarowych organizacyj społecznych i licznie przybyłego społeczeństwa. Oddział Związku Młodej Polski zorganizował w sali teatru miejskiego odczyt na temat: „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki" — zakończony owacjami na cześć Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza oraz Armii Polskiej, po czym obecni odśpiewali Hymn Narodowy. Obóz Zjednoczenia Narodowego — przeprowadził w tym dniu zbiórkę uliczną na FON.

Z życia OZN w Nowogródku

W dniu 17 bm. odbyło się w Nowogródku w lokalu własnym zebranie Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych i gospodarczych.

W Nalibokach, pow. stołpeckiego odbędą się „Dożynki" zorganizowane staraniem miejscowego pododdziału Związku Młodej Polski. Na program „Dożynek" złożą się: zbiórka oddziału, wysłuchanie nabożeństwa w miejscowym kościele parafialnym, defilada, wręczanie wieńców i przemówienia wreszcie zabawa ludowa.

Wre praca w Nowogródczyźnie

Na terenie województwa nowogródzkiego, dzięki pomocy Funduszu Pracy wznoszone są obecnie następujące inwestycje: rozbudowa elektrowni w Nowogródku, budowa wodociągów w Nowogródku, szpitala powiatowego w Nowogródku, ośrodki zdrowia w Lidzie, Kamionce, Iwieńcu, Krzywoszynie, oraz Dereczynie, budowa ulic o gładkich nawierzchniach w Baranowiczach, Nowogródku i Słonimie, budowa węzła drogowego w Lidzie, rzeźni miejskiej w Lidzie, internatu Zw. Osadników w Lidzie, rozbudowa elektrowni w Słonimie, gmachu spółdzielni stolarskiej w Nalibokach, wreszcie przyznane są kredyty na rozbudowę rzeźni i budowę chłodni w Baranowiczach. W związku ze żniwami obecnie daje się nawet odczuwać brak robotników przy robotach budowlanych. Jest to jednakże zjawisko przejściowe, nie wpływające ujemnie na tok robót.

Obfite żniwo pożarów od piorunów

W czasie ostatnich burz pioruny spowodowały następujące pożary: we wsi Nowe Honczary, Dąbrowicy Wielkiej i chut. Mitropolszczyzna — pow. nowogródzkiego; w Nuszniowie, pow. baranowickiego; w Orli, Oleszkowcach, Pilewiczach, Zieniaki, Jowłasze, Widówka — pow. szczuczyńskiego; w ch. Sawicze, wsi Okuninowo. Hańki, Szydłowicze Duże, Przyborowo, Klepacze, Marysinku i Dereczynie pow. słonimskiego; kol. Zblany, pow. lidzkiego. Razem spłonęło 32 zabudowania w czym 27 stodół ze zbiorami, oraz parę sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą około 100.000 zł.

Równocześnie pioruny zabiły: Stasiewicza Antoniego ze wsi Niesutycze, Bosko Aleksandrę i Kuncewicza Włodzimierza z kol. Bojary, pow. lidzkiego, oraz kontuzjowały: 15 letnią Helenę Zielińską z Marysina pow. szczuczyńskiego; Antoniego i Juliana Kra soczków na terenie gminy Orla, pow. szczuczyńskiego; Helenę Kuncewiczową z Bojar. pow. lidzkiego, oraz Łukaszewicza Aleksandra z kol. Bowie, pow. lidzkiego.

O kalendarz gregoriański

W dniu 15. 8. br. odbyło się w Nowogródku zebranie prezesów powiatowych oraz kół parafialnych Stowarzyszenia Polaków Wyznania Prawosławnego. Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. Kurbyko. Na zebraniu omawiano sprawy organizacyjne oraz świetlicowe, ze szczególnym uwzględnieniem akcji wzmożenia ducha religijnego wśród społeczeństwa wyznania prawosławnego. Na te tematy wygłoszono szereg referatów. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa kalendarza obowiązującego dotychczas w kościele prawosławnym. W związku z tym wyniesiono jednogłośną rezolucję domagającą się wprowadzenia do Polskiej Cerkwi Prawosławnej kalendarza gregoriańskiego. Rezolucję tę polecono Zarządowi Okręgu przedstawić właściwym władzom państwowym oraz władzom zwierzchnim Polskiej Cerkwi Prawosławnej.

Na zebraniu tem wręczono kilkunastu członkom odznakę Stowarzyszenia za zasługi położone na polu pracy Stowarzyszenia.

Życie rolnicze

Zjazd Kółek Rolniczych w Grójcu

Dnia 13 sierpnia odbył się w Grójcu doroczny Zjazd Powiatowy Kółek Rolniczych przy udziale około czterystu delegatów. Zjazdowi przewodniczył poseł Stanisław Gutowski, prezes O.T.O. i K.R. na powiat grójecki. W zagajeniu poseł Gutowski podkreślił ważność chwili, w jakiej zjazd obraduje i stwierdził patriotyczną gotowość rolnictwa pow. grójeckiego do poniesienia największych ofiar, gdy tego zażąda Ojczyzna przez usta Naczelnego Wodza. Potem jeden z członków Rady O.T.O. i K.R. zgłosił rezolucję następującej treści, którą wszyscy przyjęli z uznaniem:

„Rolnicy Powiatu Grójeckiego złączeni uczuciem miłości Wielkiej Ojczyzny, Polski, Jej Niepodległości, w trosce o zapewnienie Jej należytego stanowiska w rzędzie wielkich mocarstw, składają Wodzowi Naczelnemu hołd i uznanie za jasne i niezmienne stanowisko wobec agresji naszego zachodniego sąsiada wymierzonej przeciw Polsce i jednomyślnie oświadczają swą gotowość poniesienia największych ofiar w celu zapewnienia Państwu należytej obronności i wielkości".

Tegoroczne zbiory rolne są lepsze od zeszłorocznych

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według obliczeń dokonanych na podstawie prowizorycznych szacunków korespondentów rolnych z dn. 15 lipca br. ogólne zbiory w Polsce w roku bieżącym prawdopodobnie wynosić będą: pszenicy 22.7 miln. q, żyta 77.3 miln. q, jęczmienia 14.8 miln. q oraz owsa 28.8 miln. q. Należy dodać, że ogólny zbiór rzeczywisty w r. 1938 według ostatecznych obliczeń wyniósł: pszenica 21.7 miln. q, żyto 72,5 miln. q, jęczmień 13.7 miln. q, i owies 26.6 miln. q, zaś pierwsze prowizoryczne szacunki z lipca 1938 r. przedstawiały się następująco: pszenica 24.6 miln. q, żyto 73.5 miln. q, jęczmienia 16.4 miln. q, oraz owies 28.2 miln. q. Szacowanie przypuszczalnych zbiorów przez korespondentów rolnych dokonane było w połowie mies. lipca, t.j. w okresie żniw i zwykle oparte jest na wyglądzie zbóż na pniu, wskutek czego szacunki te mogą po omłotach ulec pewnym wahaniom.

Ostateczne obliczenia zbiorów będą dokonane w czasie późniejszym.

Wielkopolanie spolszczają spółdzielczość mleczarską

Akcja o spolszczenie niemieckich spółdzielni mleczarskich na terenie wielkopolski zaczyna przybierać na nasileniu i wydaje już pożądane owoce. Rolników wielkopolskich oburzał fakt trzymania ich za drzwiami spółdzielni mleczarskich, których zarządy były opanowane przez Niemców. Większość dostawców mleka do tych mleczarń składała się przeważnie z rolników Polaków. Rolnicy, zorganizowani w Kółkach Rolniczych, stwierdziwszy taką niesprawiedliwość, posanowili wstąpić na członków tych spółdzielni i mimo zgłaszań kilkakrotnych swych członków zwykle spotykali się z odmową. Gdy jednak te spódzielnie skompromitowały się swoim niechlujstwem i nieuczciwą gospodarką — i gdy zmuszone były w te sprawy wtrącić się władze administracyjne, zrozumieli wreszcie członkowie zarządów, składających się z samych Niemców, że taki stan rzeczy w dalszym ciągu trwać nie może, i że polscy rolnicy i dostawcy mleka muszą być dopuszczeni na członków tych spółdzielni jako współgospodarze.

Dzięki akcji radcy Trzcińskiego i miejscowego PTKR w Mogilnie zorganizowano Polaków, dostawców mleka, i zgłoszono na członków lokalnej mleczarni. Skutkiem tego liczba członków wzrosła, i większość zdecydowaną posiadają Polacy.

Podobnie rzecz się miała w Środzie, gdzie dzięki inicjatywie prezesa P.T.K.R., p. Mazura, dostawcy miejscowej mleczarni, Polacy, zdobyli również większość. W Margoninie na walnym zebraniu mleczarni spółdzielczej, w której również Polacy uzyskali zdecydowaną większość, wybrano do rady nadzorczej na 9 członków 7 Polaków. Powiatowe Tow. Kółek Roln. w Wągrowcu zorganizowało przeszło 140-tu członków i zgłosiło ich do spółdzielni mleczarskiej w Łeknie. Na posiedzeniu zarządu tej spółdzielni niemieckiej zarząd pryjął 121 nowych członków Polaków, co stanowi większość wśród członków tej spółdzielni. W ten sposób wielkopolscy rolnicy spolszczają niemieckie spółdzielnie mleczarskie, sami w nich gospodarzą i nie pozwalają, aby ich dorobkiem rządzili obcy, a nieraz i wrogo nastawieni członkowie mniejszości narodowych.

Wyprzedaż wełny w Białymstoku

W dniu 17 sierpnia rb. Bazary Przemysłu Ludowego w Białymstoku zorganizowały dziesiąte z kolei aukcje krajowej wełny. Na aukcjach zostało oddane do sprzedaży ok. 60 tys. kg. wełny w tym znaczne ilości pochodzące z produkcji drobnych gospodarstw wiejskich. Dostawcami wełny są przeważnie rolnicy z województw wschodnich.

Podwyżka cen na zboże

W Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyła się konferencja, poświęcona sytuacji na krajowym rynku zbożowym. Koła rolnicze są zaniepokojone zbyt niskimi cenami. Powzięto więc uchwałę rozpoczęcia usilnych starań o uzyskanie podwyżki cen na zboże. Postulaty rolnictwa zostaną przedstawione miarodajnym czynnikom.

Rolnictwo nasze zwiększa zakupy

Pomimo znacznego spadku cen zboża w pierwszym kwartale b.r., w porównaniu z analogicznym okresem z r. ub., pewne oznaki wskazują, że sytuacja w naszym rolnictwie uległa poprawie. Głównym powodem tego jest fakt wzrostu cen artykułów zwierzęcych oraz silny wzrost popytu na nawozy sztuczne i maszyny rolnicze. W I kwartale br. rolnictwo nasze zakupiło 101,2 tys. ton nawozów sztucznych za 20,5 miln. zł, czyli o przeszło 3,1 miln. zł więcej niż w tym samym czasie roku zeszłego. Tak samo wskaźnik inwestycji maszynowych podniósł się z 51,2 na 61,6. Spłacalność kredytów długterminowych P.B.R. wzrosła w okresie sprawozdawczym o 24 proc., osiągając najwyższy poziom spłacalności od lat pięciu.

Targi na jęczmień browarny we wrześniu

Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego RP. urządza wzorem lat ubiegłych — VIII Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny i słód piwowarski oraz pokaz prób jęczmienia browarnego, siewnego, słodu i chmielu, połączony z premiowaniem w Poznaniu, w końcu września 1939 r.

W Targach i Pokazie mogą wziąć udział producenci jęczmienia, słodu i chmielu. Celem ułatwienia udziału w Targach i ich zwiedzania przyznane są ulgi przy przewozie prób jęczmienia na Targi oraz czynione są starania o przyznanie zniżek kolejowych, hotelowych itp. dla wystawców i osób, które przybędą do Poznania, celem zwiedzenia Targów i Pokazu. Wszelkich informacyj, dotyczących Targów i Pokazu udziela organizujący te imprezy Zw. Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr. 11.

Przygotowania do wyborów w samorządzie rolniczym

W związku z powołaniem do życia nowych izb rolniczych w Małopolsce Wschodniej, odpowiednie urzędy wojewódzkie przystąpiły już do prac organizacyjnych związanych z ogłoszeniem wyborów w tamtejszych samorządzie rolniczym, które mają się odbyć 1 października br. Zaraz po przeprowadzeniu tych wyborów zostaną powołani nominanci na członków rady tych izb, a następnie ukonstytuują się władze i rozpocznie się normalna praca. Projekt budżetów tych izb będzie zrównoważony całkowicie. W tym samym czasie spodziewane jest ogłoszenie wyborów w okręgach izb rolniczych w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

Związek osadników przenosi się do Tarnopola

Związek Osadników, który dotychczas mieścił się we Lwowie przy Lwowskim Towarzystwie Rolniczym, siedzibę swoją ma zmienić i przenieść ją do Tarnopola. Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się z taką propozycją motywując to tym, że najwięcej osadników zamieszkałych jest na terenie tarnopolskim, dlatego więc dla szybszego i łatwiejszego załatwienia spraw należy całą centralę Związku Osadników trzech województw przenieść do Tarnopola. W związku z tym też postawiło Min. Rolnictwa warunek, że subwencje dalsze otrzymywać będzie Zw. Osadników dopiero od chwili przeniesienia się ze Lwowa do Tarnopola. Wyznaczono przy tym datę 1 sierpnia br. Zarząd Zw. Osadników zwrócił się z pismem do Min. Roln., by ze względu na okres urlopów i żniwny czas przesunięto termin decyzji do dnia 15 września br. Jak słychać, w niedługim czasie prezes Zw. Osadników p. Stanisław Sapyta ma zwołać posiedzenie prezydium, które zastanowi się nad warunkiem Min Roln. i poweźmie pewne uchwały. Większość członków prezydium zarządu Zw. Osadników uważa, że jest rzeczą obojętną, czy cnetrala Związku będzie we Lwowie, czy też w Tarnopolu.

Należało by z tego wnosić, że Związek Osadników przeniesie swoją siedzibę do Tarnopola już w niedługim czasie.

Inspekcja prac łąkarskich na Wołyniu

W ostatnich dniach inż. Mierczyński dokonał z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przeglądu prac łąkarskich na Wołyniu. Inspekcją był objęty głównie powiat krzemieniecki i częściowo dubieński. Inż. Mierczyńskiemu towarzyszył inspektor łąkarstwa W. I. R. p. Wojciechowski.

Ważne obrady komisarzy trzech Izb Roln. we Lwowie

Przed kilkoma dniami odbyła się we Lwowie konferencja trzech komisarzy nowo utworzonych Izb Rolniczych — Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Konferencja ta odbyła się w obecności dyr. dep. Min. Roln. i Ref. Roln., p. Rudnickiego Janusza, i radcy z Min. Roln. i Ref. Roln., p. Najdy Stanisława.

Poszczególni komisarze Izb: pp. inż. Z. Szostak (Lwów), inż. Januszewicz (Stanisławów) i inż. J. Ostafin (Tarnopol) zreferowali sprawę swoich Izb a następnie przystąpion do sprawy zasadniczej. Podzielono więc cały materiał i budżet Lwowskiej Izby Rolniczej na trzy Izby i personel pomiędzy poszczególne Izby. Nikogo przy tym dotychczas nie oddalono, co więcej siły pomocnicze Lwowskiej Izby Rolniczej zostały poprzydzielane do nowo utworzonych Izb. Również jednym z najważniejszych punktów obrad było ustalenie kandydatury na dyrektorów nowo kreowanych Izb. Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, stanowisko dyrektora Tarnopolskiej Izby Rolniczej ma zająć dotychczasowy inspektor Przysposobienia Rolniczego Lwowskiej Izby Rolniczej — Józef Horczak — do Stanisławowskiej Izby Rolniczej przydzielono inż. Jana Kuranta dotychczasowego dyrektora W. T. O. i K. R. z Lublina.

Chcesz mieć nadal radość w chacie

— pomyśl o prenumeracie!

Jedyny nasz obowiązek — spełnijmy go dziś jeszcze

Prawie, że wszędzie skończyły się już żniwa. Mniej jest zatem roboty w polu, a więcej wolnego czasu na godziwie zasłużony odpoczynek, podczas którego jednakże pomyśleć winniśmy o rzeczach, pomijanych lub zapomnianych wśród nawału pracy na ojcowskim zagonie. Do tych rzeczy należy również i opłacenie prenumeraty **„Wsi Polskiej"**, czytanie której niejednokrotnie, po całodziennych trudach, było dla nas miłą rozrywką i wytchnieniem.

O opłaceniu zaległej prenumeraty **„Wsi Polskiej"** lub też o uiszczeniu za nią przedpłaty warto obecnie pomyśleć i z tego względu, że przecież łatwiej nam w tej chwili o grosz, niż później, kiedy to tak trudno jest go zdobyć. Teraz częściej wpada on nam w ręce, czy to za sprzedane warzywa, czy to za masło itd. — to też umiejmy nim rozporządzać. Zresztą prenumerata „Wsi Polskiej" nie kosztuje znów tak dużo. Wiadomo jest przecie wszystkim naszym Czytelnikom, że **„Wieś Polska"** jest najtańszym dziś pismem, przeznaczonym dla ludności wiejskiej, a przy tym największym i najbardziej troszczącym się o zaspokojenie potrzeb duchowych chłopa. W ramach bowiem prenumeraty, która wynosi

tylko 6 zł na rok, 3 zł na pół roku oraz 1 zł i 50 groszy na kwartał —

otrzymują stali jej Prenumeratorzy: **„Strumyk"** — bezpłatny dwutygodnik dla dzieci, **„Plon"** — miesięcznik fachowo - rolniczy. **„Gospodynię Wiejską"**—miesięczny bezpłatny dodatek dla kobiet, oraz **Wielobarwny obraz** — jako premię raz na kwartał. Stali Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej"** mogą nadto korzystać z zupełnie bezpłatnych porad prawnych i fachowo-rolniczych, oraz uczestniczyć w licznych konkursach, połączonych z bardzo cennymi nagrodami, organizowanych przez nią kilka razy do roku. Jest to zatem, jak widzimy, bardzo wiele w porównaniu z małym wydatkiem chłopa na prenumeratę, którą też winien on regularnie i sumiennie opłacać. Wszak to jest jeden jedyny jego obowiązek wobec **„Wsi Polskiej"**. Nic ona więcej od niego nie żąda.

Mając to wszystko na uwadze, nie zwłóczmy więc ani godziny. Dziś jeszcze spełnijmy ten jeden jedyny swój obowiązek, co wyjdzie nam na pewno na dobre. Będziemy przecież pewni i spokojni, że **„Wieś Polską"**— tego szczerego i serdecznego przyjaciela oraz doradcę, jak ją wielu spośród naszych Czytelników nazywa — otrzymywać będziemy nadal. Inaczej: przyjaciela tego i doradcę możemy utracić, bo przecież nikt nam pisma za darmo nie będzie wysyłał. My też za darmo nic na pewno nie dajemy. Gdy coś sprzedajemy, chcemy dostać za to jak najwięcej...

W celu ułatwienia naszym Prenumeratorom tego obowiązku zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, który należy wyciąć, wypełnić czytelnie i nadać wraz z pieniędzmi za prenumeratę w najbliższym Urzędzie Pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Zróbmy to jednak zaraz. Dziś jeszcze!...

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): .... | Nr. rozrachunku 65

Na zł ...... gr ......

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta:
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 65

na zł ...... gr ......

złote słownie .... gr ...... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"
ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Pasik w pow. siedleckim.
Pozostaje droga sądowa jako jedyna. Zaznaczamy, że sprawa musi przeciągnąć się ze względu na to, że przeciwnik będzie bronił się chyba zacięcie.

Ob. J. Łukaszek, w pow. sandomierskim.
Matce przysługuje prawo dożywotniego użytkowania na majątku, jaki pozostał po ojcu. Przy czym jej część na dożywotnie użytkowanie jest taka, jak każdego dziecka. Pamiętać należy o tym, że matka ma prawo wyboru części, a więc może wybrać sobie część najlepszą. Z reszty majątku, jeśli spadkobiercy tego zażądają, musi się wyliczyć. W skardze działowej można prosić o zasądzenie użytkowania z nienależnej części spadku. Z treści listu nie wynika, czy jest metryka śmierci ojca. Jeśli jej nie ma — to przede wszystkim trzeba wystąpić do Sądu Okręgowego o uznanie ojca za zmarłego. W podaniu należy wskazać świadków, którzy ustalą, że byli z nieobecnym na wojnie i w jakich bitwach i co się z nim stało. Również należy załączyć metrykę urodzenia nieobecnego i zaświadczenie gminy, stwierdzające, iż nieobecny zamieszkiwał we wsi rodzinnej i że w 1914 roku został zmobilizowany do wojska rosyjskiego i dotychczas nie wrócił.

Ob. B. Kolasiński w pow. opatowskim:
Jest jeszcze jeden sposób na załatwienie sprawy klasyfikacji gruntów, a mianowicie: należy zwrócić się z podaniem do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ul. Rymarska.

Ob. A. Kotelczuk w pow. łuckim:
W sprawie pierwszej należy zwrócić się do Przewodniczącego Obozu Zjednoczenia Narodowego na powiat łucki. W sprawie melioracji należy zwrócić się przede wszystkim do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym z prośbą o dalsze prowadzenie robót. Jeśli to nie odniesie właściwego skutku, to trzeba zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego.
W sprawie klasyfikacji gruntów do celów podatkowych zwrócić się należy do Urzędu Skarbowego. Gdyby Urząd Skarbowy sprawy nie załatwił, to można zwrócić się do Izby Skarbowej. W sprawie trzeciej należy zwrócić się do Sądu z podaniem o wydanie duplikatu tytułu wykonawczego, gdyż poprzedni tytuł został zniszczony. Po otrzymaniu nowego tytułu wykonawczego należy zwrócić się do Komornika o wyeksmitowanie z gruntu, którzy nie mają prawa do gruntu. Sprawa jest dobra.

Ob. J. Ledzik w pow. grodzieńskim:
Najlepiej będzie, jeśli sprawę będzie można polubownie załatwić. Jeśli na to inni spadkobiercy nie będą chcieli zgodzić się — to wtedy pozostaje droga sądowa. Kupna praw spadkowych należy dokonywać rejentalnie.

Ob. F. Gadawski w pow. sandomierskim:
12 morgi gruntu ukazowego można podzielić na 2 części, gdyż działki gruntu ukazowego najmniejsze mogą być 6 morgowe. Na gruncie ten utrzyma się, kto będzie miał najwięcej praw sukcesorskich. Należy prawa te skupywać, bo wtedy Sąd będzie mógł grunt zasądzić całość gospodarstwa, gdyż będzie brał pod uwagę, kto ma najwięcej części.

Ob. Pracownik Gminy z Polesia:
Należy udać się do Sądu z pozwem i prosić Sąd, aby pozew przyjął, gdyż wszystkie formalności zostały załatwione, wprawdzie z opóźnieniem, ale opóźnienie takie nie szkodzi. Powodowałoby skutki ujemne np. przy apelacji, zaś przy wnoszeniu pozwu takich skutków nie powoduje. Gdyby Sąd nie chciał pozwu z uiszczonymi opłatami przyjąć, to wtedy trzeba prosić Sąd o zwrot wpisu i pozew napisać nowy. Sprawa jest dobra. Jeśli jest majątek nieobecnego — to proces należy prowadzić. Sprawę w imieniu strony przeciwnej prowadzić będzie kurator, o wyznaczenie którego należy zwrócić się do Sądu. Sąd z urzędu przedawnienia w sprawie cywilnej zastosować nie będzie mógł. Może to uczynić jedynie na wniosek stron procesujących się. Za wyrazy uznania dla Wsi Polskiej pięknie dziękujemy i życzymy powodzenia w pracy społecznej.

Ob. S. Stańczuk w pow. radzyńskim:
Jeśli Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie Wydział Rent zażądała do złożenia dokumentów — to należy rozumieć, iż są podstawy do przyznania renty wdowiej. Załatwienie takiej sprawy jest z natury rzeczy przewlekłe.

Ob. M. Sadowniczy w pow. grodzieńskim:
Każdy ma prawo upominać się o swój majątek. Do Sądu przy składaniu pozwu należy wskazać dowody w celu ustalenia prawa własności do majątku. Byłoby jednak wskazanem wynalezienie wyjścia na polubowne załatwienie sprawy. W drugiej właściciel majątku lub obecny jego prawny następca bowiem najpierw sporządzić akt kupna sprzedaży ziem, a dopiero potem władze hipoteczne będą mogły ujawnić ten akt w hipotece. Innego sposobu n a ujawnienie się jako właściciel w hipotece, nie ma.

Ob. J. Krugiej w pow. brzeskim:
Należy zebrać wszystkie dowody, stwierdzające prawa do spornej ziemi. Sprawa jest bardzo zawiła i dlatego należy skorzystać z pomocy prawnika.

Ob. A. Rózga w pow. piotrkowskim:
W sprawie należy zwrócić się do Wydziału Powiatowego. Jeśli to nie pomoże — to należy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jako władzy sprawującej naczelny nadzór nad samorządem. Sprawa jest bardzo dobra.

Ob. Radymno:
Z brzmienia statutu wynika, że właściwym jest Sąd Polubowny. Sprawa może być skierowana do sądu grodzkiego. W sprawach pozostałych należy zwrócić się do właściwej władzy o pomyślne załatwienie obydwóch spraw.

Ob. K. Kochan w pow. stopnickim:
Najprawdopodobniej „Kowalówka" nie posiada praw do błonia i dlatego Komisarz Ziemski nie chce wyznaczyć dla właściciela Kowalówki odpowiedniej części. Prawo do pastwiska musi być uwidocznione w tabeli likwidacyjnej wsi.

Ob. S. Kuzymków w Kamienicy:
Należy z gruntu dobrowolnie nie schodzić. Ten, kto twierdzi, że jest jego grunt, niechaj wystąpi na drogę sądową. W razie procesu należy starannie bronić się i wskazać świadków, od jakiego czasu grunt jest w posiadaniu i że strona przeciwna nigdy spornego gruntu nie posiadała.

Ob. J. Kowal w pow. biłgorajskim:
Po otrzymaniu decyzji władzy właściwej należy wnieść odwołanie. Podstawy do uznania pretensji są. Odwołanie należy starannie napisać.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik z Włoszczowskiego. Adres Szefa Sztabu O.Z.N. Warszawa, ul. Matejki 3. Obóz Zjednoczenia Narodowego. Cześć!

Ob. Rycombek Paweł. Informacji udzieli najbliższe dowództwo korpusu. Bardzo cenimy pańskie zasługi, ale w sprawie posady narazie nic pomóc nie możemy. Cześć!

Ob. Gospodarczyk Kazimierz, w Kodniu. Dokładny adres: Szkoła małoletnich dla kandydatów na podoficerów lotnictwa w Krośnie. Proszę natychmiast złożyć podanie, bo inaczej będzie zapóźno. Załączyć świadectwo ukończenia szkoły powszechnej 3 stopnia. Cześć!

Ob. Czapla Adam w Kępie Gosteckiej. Stypendia udziela Państwowy Bank Rolny nie wprost, tylko przez szkoły. Od kandydatów w ogóle podań się nie przyjmuje. Trzeba najpierw wstąpić do szkoły rolniczej i wtedy dopiero złożyć podanie do kierownictwa danej szkoły, które z kolei odeśle je do Państwowego Banku Rolnego. Cześć!

Ob. Pelczar Jan, Krościenko Wyżne — prenumerata opłacona do dnia 1 października br. Cześć!

Ob. Lotysz Ludwik, Struga — prenumerata opłacona do dnia 1 sierpnia br. Cześć!

Ob. Anioł Paweł, Jędrysek — prenumerata opłacona do dnia 1 listopada br. Cześć!

Sprawdził ....

Wpłacił ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania:

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść [illegible]na, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 0.50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

RADIO NA WSI

W NIEDZIELĘ, DNIA 27 SIERPNIA

w audycji porannej dla wsi nadane zostaną:
o godz. 7.05 — koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego;
o godz. 7.30 — „Gazetka rolnicza";
o godz. 7.45 — „Przypomnienia na czasie".
Na audycję popołudniową dla wsi złożą się:
o godz. 15.00 — reportaż ze wsi Kopciowice pt. „Wieś z parcelacji" — nadany z Katowic;
o godz. 15.15 5— Polskie pieśni religijne w wykonaniu Chóru Kościoła św. Krzyża pod dyr. ks. Józefa Orszulika;
o godz. 15.45 — audycja dla młodzieży wiejskiej; 1) słuchowisko pt. „Na nikogo nie czekamy — sami drogi poprawiamy" w opracowaniu Wincentego Gortata, gospodarza z pow. łęczyckiego, 2) Rolnicza służba Młodzieży Wiejskiej;
o godz. 16.15 — inż. Jadwiga Miklaszewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Spiżarnia gospodyni wiejskiej".

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 28 SIERPNIA

nadana zostanie z Poznania pogadanka dr Stanisława Świeca pt. „Zakaźna bezmleczność u krów".

WE WTOREK, DNIA 29 SIERPNIA

o godz. 20.25 — nadana będzie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W ŚRODĘ, DNIA 30 SIERPNIA

o godz. 20.25 — Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę pt. „Jesienne prace w gospodarstwie"; po pogadance informacje giełdowe.

W CZWARTEK, DNIA 31 SIERPNIA

o godz. 20.25 — nadana zostanie pogadanka Kazimierza Smoczyńskiego pt. „Nawożenie ozimin" oraz informacje giełdowe.

W PIĄTEK, DNIA 1 WRZEŚNIA

o godz. 20.25 — nadana będzie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W SOBOTĘ, DNIA 2 WRZEŚNIA

o godz. 20.25 — z Poznania nadany zostanie „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej oraz informacje giełdowe.

Zakaźna bezmleczność u krów

Obok rolnictwa najważniejszym źródłem utrzymania dla rodziny chłopskiej jest hodowla, a szczególnie hodowla bydła. Są w ciągu roku takie okresy, w których jedynym dochodem gospodarstwa jest grosz za sprzedane w najbliższym mieście czy miasteczku litr mleka lub osełkę masła. W takich okresach każdy spadek mleczności u krów rolnik odczuwa bardzo dotkliwie i stara mu się przeciwdziałać przez intensywne żywienie.

Zdarzają się jednak wypadki, kiedy mleczność krów maleje gwałtownie, niemal do zupełnego zaniku, bynajmniej nie z powodu lichej karmy. W takich wypadkach mamy do czynienia z chorobą i to chorobą niejednokrotnie zakaźną. Ta zakaźna bezmleczność krów przynosi rolnikowi olbrzymie szkody, pozbawiając go poważnego źródła dochodu.

Zakaźna bezmleczność u krów — to wróg każdego rolnika. Tego wroga trzeba poznać, aby go umieć zwalczać. Do poznania tej plagi przyczyni się niewątpliwie w ogromnym stopniu pogadanka radiowa, poświęcona temu właśnie zagadnieniu. Pogadankę tę przygotował dr Władysław Święc. Tytuł jej brzmi — „Zakaźna bezmleczność u krów". Pogadanka będzie wygłoszona przez radio w poniedziałek dnia 28 sierpnia o godz. 20.25.

O kiszonkach

Kiszonki stanowią zawsze ważną pozycję w każdym gospodarstwie, pozwalają bowiem na zużytkowanie i przechowanie takich pasz, które w innej formie nie mogłyby być skarmione ani dotrzymane do wiosny. Niemniej ważne jest i to, że kwaszenie pasz nie jest rzeczą kosztowną i może się odbywać przy każdej pogodzie — w deszcz, podczas przymrozków, a nawet mrozów. Kisimy (kwasimy) koński ząb, słonecznik, łodygi ziemniaczane, potraw koniczyny i traw, korzenie i liście brukwi, nać marchwi, mieszanki motylkowych, resztki siana, ziemniaki parowane, ziemniaki surowe — krótko mówiąc, te wszystkie rośliny, których niepodobna wysuszyć lub skarmić w stanie surowym.

Zależnie od tego, z jakich roślin robimy kiszonki, dodajemy dla szybszej fermentacji cukier, melasę, mleko zsiadłe lub sok z kwaszonej kapusty. Ponieważ kiszonki skarmimy w większej ilości, zasadniczo do przygotowania kiszonek nie używamy soli. Jednak, jeżeli kwasimy surowe ziemniaki, weźmiemy na 100 kg ziemniaków 1 kg soli, a to w tym celu żeby szybciej puściły sok.

Nie zaszkodzi też do każdej przygotowanej kiszonki na 100 kg suchej masy dodać 1 litr chudego mleka, w którym rozpuścimy 2 gr cukru, 2 gr soli kuchennej i 60 gr drożdży.

Coraz szersze stosowanie właściwych zapraw nasiennych

Z roku na rok coraz większe rzesze rolników orientują się, że zaprawianie zbóż przy pomocy nowoczesnych preparatów chemicznych jest jednym z najkorzystniejszych (najbardziej opłacalnych) zabiegów gospodarskich rolnika.

Ukazały się ostatnio tabelki obliczone dla znanej zaprawy Uspulun, wyrabianej przez jedną z fabryk na Pomorzu, z których niejeden rolnik dowiaduje się ku swemu zdumieniu, że korzyści ze stosowania nowoczesnej zaprawy przekraczają jego najśmielsze przewidywania. Tabelka, o której wspominamy jest tak przejrzyście zestawiona, że każdy rolnik z łatwością może obliczyć w jakim stopniu opłaci się w jego gospodarstwie zastosowanie nowoczesnej pełnowartościowej zaprawy nasiennejUspulun.

Według posiadanych przez nas informacyj tabelki powyższe otrzymać można bezpłatnie w poważniejszych firmach rolniczych oraz w drogeriach sprzedających artykuły dla rolników.

Siła wsi — to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	— cała strona	. .	400 zł
„ „	— ½ strony	. .	200 zł
„ „	— ¼ strony	. .	100 zł
„ „	— ⅛ strony	. .	50 zł
w tekście	— cała strona	. .	500 zł
„ „	— ½ strony	. .	250 zł
„ „	— ¼ strony	. .	125 zł
„ „	— ⅛ strony	. .	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.